Nr 222. Kraków, 27 Września — Piątek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
" " Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grand Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Października** 1878 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 26 września.

Pomimo najlepszych usposobień Izby, pomimo wykluczenia rozpraw o wielkiéj polityce, nie podejmowania luźnych konstytucyjnych sporów, pomimo energicznego kierownictwa, praktycznego podziału pracy i spiesznego roztrzygnienia kwestyj formalnych, Sejm zajmuje się dotąd tylko drobniejszemi sprawami, bo bez lekkomyślności nie mógłby przystąpić do rozpraw nad ważniejszemi pojektami ustawodawczemi. Kilka tygodni trwać musi ten okres prac w komisyach, choć materyał przygotowany przez Wydział ułatwia to zadanie, bo nie jest surowym materyałem. Wiemy, że w najlepszym wypadku Sejm nie zdoła wyczerpnąć tych kwestyj, które obejmował porządek dzienny pierwszego posiedzenia. Długa ta lista projektów zawierała program na kilka sesyj sejmowych. Nie wątpimy, że bióro marszałkowskie w porozumieniu z komisyami zdoła wybrać co najważniejsze, co najbardziéj naglące, co możebne na razie do załatwienia, resztę zaś projektów nie wrzuci do kosza, lecz wniesie do Izby, choćby dla tego, aby przekazać tę spuściznę następnym sejmom, aby nadto Izba orzekła, w jakim kierunku i z jakiemi modyfikacyami lub uzupełnianiami projekta te niezałatwione odroczy na następną sesyę.

Wszelako i taki częściowy rezultat nie dałby się osiągnąć, gdyby trwanie Sejmu nie było z góry zapewnionem na okres dłuższy od sesyi lat ostatnich.

Pojawiająca się pogłoska o bliskiem zwołaniu Rady państwa słusznie wzniecać może obawę, że piękne te nadzieje, jakie kraj pokłada w tegorocznym Sejmie, znów się rozwieją.

Wiemy, że zarówno Namiestnik jak Marszałek nie zaniedbają odpowiednich kroków, aby zapewnić Sejmowi ten warunek *sine qua non* każdéj pracy, a tem bardziéj ustawodawczéj, jakim jest czas. Termin zamknięcia Sejmu nie został z góry oznaczony: świadczyłoby to, że ministeryum dozwoli przedłużyć go do ostatniéj granicy, ale granica ta może być bliską, jeśli zawisła od zwołania Rady państwa. Nagłości zwołania Rady państwa zrozumieć dziś trudno, skoro przed parlamentem ma wystąpić gabinet, na który dawno zapadł wyrok śmierci, a który ma się odrodzić za pomocą balsamu zmieniającego postacie dawnych ministrów przez wymianę między nimi tek. Nie będzie to zapewne rzeczą wygodną, gdy ci sami ministrowie w nowem przebraniu wystąpią wobec parlamentu, o którym można powiedzieć, że już nie obraduje, ale urzęduje, rozchodząc się na krótkie urlopy. Czyżby nie można bez uszczerbku dla powagi Rady państwa przedłużyć tego urlopu, dziwnie bowiem odbija marnotrawstwo czasu w Reichsracie, z jego skąpstwem dla sejmów krajowych. Kiedy tu zalega tyle żywotnych spraw, tam wloką się rozprawy jakby na to tylko, aby zapełnić czas, tak hojnie wymierzony. W większym pośpiechu łatwiejszem byłoby zadanie ministeryum wobec Izby. Dla uchwalenia budżetu pozostaje jeszcze kilka miesięcy do Nowego Roku, a w razie nawet potrzeby nowych kredytów na cele wojny, tem pewniéj uzyskać je można, im daléj posunie się akcya wojenna, im krócéj przypadnie parlamentowi zapuszczać się w rozprawy. Na spóźnieniu zwołania Rady państwa zyskać tylko może interes polityczny monarchii, zarówno jak gabinet skorzysta, jeśli wzmocni się, zanim wystąpi wobec Izby.

Skracanie sesyj sejmowych czyż byłoby zasadą obecnego systemu, aby zepchnąć sejmy na drugi plan, utrudnić prace ustawodawcze i zatwierdzić prymat Rady państwa? Wszakże systematyczne, czy przypadkowe skracanie sesyi sejmowéj jest jedną z krzywd najdotkliwszych, jaką kraj żywo uczuwa. Należałoby raz odstąpić od téj metody, i bez targu przedłużyć obrady sejmowe, choćby kosztem kilkunastu dni obrad centralnego parlamentu.

Gdyby zerwanie solidarności w naszej delegacyi do Rady państwa pozostało było faktem izolowanym i nie pociągło żadnych za sobą następstw, Koło sejmowe byłoby może w stanie ignorować fakt i w milczeniu przejść nad nim do porządku dziennego. Lecz fakt ów nie pozostał odosobnionym. Następstwem jego było, że w kraju kwestya solidarności poddaną została pod dyskusyę; rozbierały ją dzienniki i wyborcy, a na dwóch zgromadzeniach wyborczych w Samborze i we Lwowie uchwalono nawet wotum zaufania dla delegatów, którzy zerwali solidarność. W takim stanie rzeczy Koło sejmowe nie może milczeć, zwłaszcza, gdy w roku przyszłym odbywać się będą nowe wybory do Rady Państwa, a przy wyborach potrzeba solidarności mogłaby być podobnież dyskutowaną, jak jest obecnie. Wobec tej dyskusyi Koło sejmowe ma obowiązek powiedzieć *quid juris.*

Że Koło sejmowe powinno w tej kwestyi złożyć swoją deklaracyę, na to zgodzili się poufnie posłowie wszelkich odcieni, a dla wygotowania projektu do uchwał utworzyli także na drodze poufnej komisyę z 6ciu członków, powołując do niej posłów: Zyblikiewicza, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Pawła Popiela, Matkowskiego, Onyszkiewicza i Alfonsa Czajkowskiego. Komisya ta wygotowała projekt, zwołała na środę posiedzenie Koła sejmowego i przedłożyła mu wczoraj wieczór swój elaborat, który jak nam telegrafują ze Lwowa, po czterogodzinnych rozprawach niemal jednomyślnie przyjętym został; głosowali przeciw niemu pp. Janko, Krukowiecki i Hausner.

Uchwała ta Koła sejmowego brzmi.

I. Zważywszy,

że kraj nasz po przyłączeniu do monarchii austryackiej mimo złowrogich usiłowań nie wyzbył się nigdy cechy odrębnej indywidualności historyczno-narodowej i że sam monarcha powołując narody Austryi do współudziału w prawodawstwie, w ciele prawodawczem czyli w radzie państwa konstytucyą z dnia 26 lutego 1861 r. utworzonej, nie chciał mieć reprezentantów ludności, lecz reprezentantów poszczególnych królestw i krajów w skład monarchii wchodzących, a takim składem rady państwa historyczną indywidualność naszego jak i innych królestw i krajów uszanował —

II. zważywszy,

że posłowie nasi do Rady państwa, stojący przy prawach i tradycyach naszego narodu od r. 1861 aż do roku bieżącego nie działali tamże, każdy z osobna lub grupami każda na własną rękę, lecz tworzyli wszyscy razem jedną i jednolitą w solidarne ciało zwartą reprezentacyę kraju a to celem uwydatnienia jego indywidualności historyczno-narodowej i bronienia tejże przeciw niwelacyi centralistycznej —

III. zważywszy,

że taka forma reprezentacyi naszego kraju w Radzie państwa wedle aktów sejmowych Delegacyą zwanej uzyskała sankcyę Sejmu, jak o tem świadczą rozprawy sejmowe z dnia 2 marca 1867 r., w których dwa stronnictwa narodowe walcząc z sobą jedno za dalszym udziałem w Radzie państwa, drugie za abstencyą, nie delegatów jako luźnych posłów, lecz Delegacyę jako jedno ciało mają ciągle na ustach —

IV. zważywszy dalej,

że wskazana powyżej forma reprezentacyi naszego kraju w Radzie państwa została uchwałą sejmową z d. 31 sierpnia 1870 r. nakazaną, a mianowicie w ostatnim ustępie adresu do N. Pana, w którym Sejm do wyboru Delegacyi, a nie delegatów przystąpić postanawia —

V. zważywszy,

że przeciw wyborom bezpośrednim do Rady państwa przetwarzającym tę korporacyę z reprezentacyj poszczególnych królestw i krajów na reprezentacyę okręgów wyborczych, a tem samem negujących indywidualność historyczną naszego kraju, legalne nasze reprezentacye zakładały liczne protesty, że w szczególności: na 115 posiedzeniu Rady państwa drugiej kadencyi z d. 15 maja 1868 r. Delegacya nasza zaprotestowała przeciw przedłożonemu projektowi do prawa o bezpośrednich wyborach i toż samo Delegacya nasza w trzeciej kadencyi Rady państwa na posiedzeniu 67 z d. 6go marca 1873 r. uczyniła, że i Sejm na posiedzeniu z d. 21 listopada 1872 r. w adresie do tronu zastrzegł się przeciw bezpośrednim wyborom —

VI. zważywszy,

że i w ostatniej kadencyi Rady państwa, wyszłej z wyborów bezpośrednich, posłowie nasi stojący przy prawach i tradycyach naszego narodu nie rozbili się na luźnych reprezentantów swoich okręgów wyborczych, lecz pomni tradycyj dawnych Delegacyj i posłuszni wyraźnym i licznym a dotąd niezmienionym uchwałom sejmowym, zatrzymali w Radzie państwa dawną formę jednej i solidarnej reprezentacyi naszego kraju, bez której indywidualność jego przez wiek przeszło od zagłady strzeżona nieochybnie na zewnątrz zaginąćby musiała —

VII. zważywszy nareszcie,

że uległość i posłuszeństwo dla praw krajowych i uchwał sejmowych jest kardynalną zasadą życia publicznego, że bez takiej karności kraj popaśćby musiał w anarchię, że mimo to jednak z powodu wystąpienia z Koła kilku członków Delegacyi w Wiedniu, potrzeba solidarności gdzieniegdzie w kraju w wątpliwość podaną została.

Zważywszy to wszystko,

posłowie sejmowi pomni obowiązku, iż stać winni na straży woli, uchwał i postanowień Sejmu wobec wszczętej w kraju dyskusyi nad solidarnością Koła polskiego w Radzie państwa, uroczyście oświadczają:

1) że jednolitość i niepodzielność naszej reprezentacyi w Radzie państwa w Wiedniu była i jest wolą naszych Sejmów wyrażoną w licznych rozprawach, uchwałach i postanowieniach Sejmu;

2) że te uchwały Sejmu dotychczas obowiązują;

3) że więc solidarność Delegacyi w Radzie państwa nie jest kwestyą otwartą kwalifikującą się do dyskusyi, lecz jest prawami krajowemi nakazaną;

4) że przeto każdy Polak — poseł czy wyborca — do nich stósować się winien.

Składając to oświadczenie, podpisani przywodzimy przy tej sposobności na pamięć postanowienie konstytucyi 3 maja 1791 roku zawarte w przedostatnim ustępie artykułu VI, które opiewa:

„Wszystko i wszędzie większością głosów udecydowane będzie".

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 25 września.

7-me posiedzenie sejmowe.

Dzisiejsze posiedzenie z dość długim porządkiem dziennym odbyło się w ciągu godziny. Po udzieleniu urlopu 14 dniowego ministrowi p. Ziemiałkowskiemu, a 8-dniowego p. Rosnerowi, odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego o uregulowaniu przemysłu naftowego do Komisyi górniczej z 7 członków wybrać się mającej, sprawozdanie o objęciu szkół rolniczych w Dublanach do Komisyi kultury krajowej, po czem p. Jan hr. Stadnicki uzasadniał swój wniosek w sprawie regulacyi rzek:

Wniosek ten opiewa dosłownie:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z c. k. rządem, w celu wyjednania, aby fundusze udzielane ze skarbu państwa na roboty wodne i regulacyjne, tudzież na utrzymanie dróg państwowych w Galicyi, oddane były do dyspozycyi Wydziału krajowego, któryby objął w miejsce dotychczasowych c. k. władz technicznych zarząd techniczny i administracyjny nad regulacyą rzek i utrzymaniem dróg państwowych w Galicyi.

II. Wzywa się zarazem Wydział krajowy do zwołania ankiety, w celu zebrania potrzebnych dat i wysłuchania życzeń kraju, pod względem podjęcia i przeprowadzenia robót wodnych i regulacyjnych na szerszą skalę, niż to dotychczasowe zbyt szczupłe fundusze ze skarbu państwa dla Galicyi na ten cel przeznaczone dozwalały.

Uzasadniając swój wniosek p. Stadnicki nadmienił, że sesya tegoroczna miała być ekonomiczną. W związku z tym kierunkiem zdawało się mowcy rzeczą pożądaną, aby dążyć do poprawienia stosunków, o których mowa we wniosku. Wiadomo wszystkim, że budownictwo rządowe na nadzwyczajnie niskim stopniu zostaje, gdy przeciwnie Wydział krajowy buduje drogi lepiej i taniej. Przykładów jest tyle, ile dróg i rzek w Galicyi. Mowca cytuje, że w jego okolicy most rządowy, który kosztował 8000 złr. zaraz woda zabrała, gdy przeciwnie most Wydziału krajowego nad tą samą rzeką, kosztujący tylko 2400 złr. i równej długości, pozostał nietknięty. Jeśli się zważy, że Rada państwa na Galicyę śmiesznie małe kwoty przeznacza, to tem bardziej powinno iść o to, aby ich dobrze i oszczędnie użyć. W końcu wnosi mowca, aby wniosek odesłać do Komisyi kultury krajowej, co też uchwalono.

Z kolei uzasadniał swój wniosek X. Chełmecki.

Wniosek ten opiewa:

1) Na remuneracyę dla katechetów w szkołach ludowych wyznacza się na r. 1879 w myśl przedstawienia c.k. Rady szk. kraj. 16830 złr.

2) Wydział krajowy w porozumieniu z c.k. Radą szkolną krajową obmyśli podstawę do użycia i jeżeli możebna, do częściowego zaoszczędzenia tej sumy a na najbliższej sesyi sejmowej przedłoży projekt stałego uregulowania tej sprawy.

Mowca przypomina, że prześladowanie Kościoła katolickiego w państwach ościennych i troska o wychowanie religijne młodzieży spowodowały go do postawienia tego wniosku już w r. 1875. Później podjął wniosek ten p. Sawczyński, lecz dotąd nie był przedmiotem obrad sejmowych. Od tego czasu rzeczy się na lepsze nie zmieniły. W Berlinie, Petersburgu, Charkowie, Kijowie zaprowadzają nowy porządek ludzie, którzy religii wcale nic albo mało się uczyli. Czy nam wolno być spokojnymi, jeśli tuż za ścianą naszego domu zabójcza szerzy się zaraza? Na to środkiem jednym wychowanie religijne, to już i rządy berliński i petersburski uznawać poczynają, gdyż starają się o przymierze z religią katolicką. Wniosek ten odesłano do Komisyi edukacyjnej.

Trzeci wniosek na porządku dziennym jest p. Tyszkiewicza następującej treści:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Część literacko-artystyczna.

KSIĄŻĘ LEON SAPIEHA.

(Dokończenie).

Miały wszakże te jego zabiegi ten jeszcze dobry skutek, że wyprowadziły go na szersze pole, i po za krajem dały poznać jego pierwszorzędną zdolność, finansową naprzód, a następnie i polityczną. Dotychczas przez swoją postawę spokojną zawsze, a godną, przez to, że zapytany o sprawy krajowe mówił zawsze mądrze i mówił prawdę, miał książę Leon w Wiedniu zachowanie i powagę: ale, że miał głowę *ministeryalną* (jak mówiono dawniej, kiedy ludzie naiwni myśleli, że głowa taka powinna być wielką), o tem może nie mieli dotąd sposobności się dowiedzieć. Teraz przekonali się (może nie bez zdziwienia), że ten w Galicyi zakopany Polak znał się na sprawach skarbu tak dobrze, lub lepiej, niż ich ministrowie i zawołani finansiści, na zagranicznych... o jak nierównie lepiej od ich dyplomatów! A to, z dodatkiem jeszcze niezmiennej względem Cesarza szczerości i godności, taktu w obejściu ze wszystkiemi i niestarania się nigdy o nic dla siebie, sprawiło, że te lata zabiegów około kolei, założyły fundament pod to stanowisko tak znaczące, jakie książę Sapieha zajmował w Wiedniu. W kraju (godzi się to zapisać dla pamięci i nauki) patrzano na niego podówczas z jakąś niechęcią i podejrzliwością; szeptano, że przy tych przedsiębiorstwach sam wiele zarabia (jak, żeby zarobek niebył przedsiębiorcy prawem i dowodem, rękojmią jego zdolności, a warunkiem żywotności przedsięwzięcia!) mówiono, że przeznacza część zbyt wielką kapitałom i wpływom niemieckim, krajowym za małą. Sam opowiadał z tym uśmiechem jemu właściwym, w którym słodycz i pobłażanie nie ze wszystkiem zatarły delikatną ironię, jak raz deputacya jakaś z kraju przybyła wyrzucała mu, że nie wymówił dla Galicyi tylu udziałów, ile ona pokryć chce i może. A kiedy zapytał wiele ci panowie pokryć chcą i mogą, odpowiedzieli mu z tryumfem: *„pół miliona!"* (czy jakąś inną w porównaniu do całości nieskończenie małą cyfrę). „Ja zachowałem dla kraju trzydzieści milionów: jeżeli Panowie uważacie, że to za mało, powiedźcie, a postaram się jeszcze ułożyć o więcej."

Anegdota warta pamięci, bo charakterystyczna, bo wieleż to innych przeciw księciu zarzutów i krzyków tyle miało podstawy i prawdy, ile to niegodne zaniedbanie, to występne poświęcenie interesów galicyjskich przy sprawie kolei!

Przyszła epoka konstytucyjna w Austryi, a wtedy Rząd jak kraj zrozumiał bez namysłu, że u nas marszałkiem nikt inny być nie mógł, kiedy był książę Leon. Jakim był Marszałkiem? Trzebaby przechodzić szczegółowo piętnaście lat naszej historyi i przypominać wszystkie sprawy, jakie się przez ten ciąg czasu w Sejmie naszym toczyły, żeby wystawić jak należy jego zdolność organizacyjną i jego rozum polityczny. Nie pisząc ani historyi galicyjskiego Sejmu, ani nawet życia księcia Leona, tylko pobieżne o nim wspomnienie, poprzestać musimy i mamy prawo na wyliczeniu głównych charakterystycznych rysów jego marszałkostwa.

Jako przewodniczący obradom Izby, miał tę jedyną wadę, że był do zbytku może dobry i względny. Pobłażał wiele, i mowca musiał bardzo już rażąco chyba przekroczyć regulamin lub od materyi odstąpić, żeby go sztuknięcie laską naprowadziło na tor z którego był zboczył. Ale ta jedna wada nagradzała się wieloma zaletami tak jej bliskiemi, że bez niej może nie byłyby zdobiły Marszałka i człowieka. Sprawiedliwość i bezstronność księcia dochodziła do najsubtelniejszej delikatności: uwaga jego ustawicznie wytężona nigdy na chwilę nie odstępowała obrad: organizm fizyczny musiał być tak samo normalny i zdrowy, jak organizm moralny, bo nigdy nie widać było ani śladu najmniejszego nerwowego poruszenia, nigdy zniecierpliwienia, nigdy rozdrażnienia. Kiedy się zdarzyło, (a zdarzało się często podówczas, czy to w dyskusyi z partyą Sto-jurską, czy między polską większością w sprawach takich, jak naprzykład rezolucyjna w roku 1868), że Izba była wzburzoną i rozgrzaną do namiętności, książę zawsze spokojny i pan siebie samego, był panem Izby i swoim spokojem górował nad nią i trzymał ją w ręku. Cierpliwość miał prawdziwie anielską, a wyrozumiałość mędrca, tego nie zaprzeczy nikt, kto go widział jak wytrzymywał niedorzeczne nieraz rozprawy ludzi ciemnych, lub przewrotne naciągania zawistnych. Ze zdaniem zawsze w każdej kwestyi wyrobionem do niewzruszoności i zawsze w głębi serca zwycięstwa jednej strony pragnący, nigdy jako prezydent nie był stronnikom swoim życzliwszy niż przeciwnikom, nigdy tego zdania i pragnienia nie dał poznać, a kiedy uległo większości to, co miał za dobre, żałował w głębi serca, ale żalu do nikogo ani chował, ani pokazywał. To wszystko sprawiało, że choć mówiono często: „książę Marszałek nie dość krótko Izbę trzyma," miał on u niej taką powagę, a ona dla niego taką powolność, że najbardziej wzburzona uspokajała się na każde jego słowo, w poufnych zebraniach i naradach wskazówki jego przyjmowała chętnie i sama ich szukała, dawała zawsze troskliwą baczność na to, żeby mu zadania nie utrudniać, słowem, żaden Marszałek wybrany niemógłby poszczycić się większą u posłów powagą, ufnością i wpływem, jak ten mianowany, a długoletni nigdy na chwilę nie zamącony stosunek wzajemny Marszałka i Izby we wszystkich jej stronnictwach i odcieniach, był wzorowo-budująco, piękny i miły, i w najwyższym stopniu dla obu stron chlubny.

A jak wyglądał! Może to rzecz błaha, o tem mówić, ale jakże się wstrzymać od wspomnienia, że kto z jakiem takiem uczuciem patrzeć na niego umiał, jak siedział na swojem krześle, ten widział i najpiękniejszy obraz głowy starca poważnej siwizną, szlachetnej rysami, pociągającej wyrazem dobroci, imponującej wyrazem rozumu, doświadczenia, głębokiej myśli, ciężkiej pracy ducha, a czasem ciężkiego smutku, a prócz tego widział taką prawdziwą, wrodzoną, nie wiedzącą o sobie *„senatorską wspaniałość,"* że żaden z dawnych Marszałków w złoce i szkarłacie nie mógł robić większego wrażenia, jak on w swojej czarnej zawsze jednakiej czamarze, z tą gładką czarną laską, z której sam żartował, że kosztowała trzy złote. *„Kto Polskę taką jak była zobaczy"* pyta ze smutkiem poeta, ma słuszność. Rzeczypospolitej jaką była, nie zobaczy nikt: ale Marszałka takiego, że i żaden z tych dawnych bardziej Marszałkiem być nie mógł, tośmy widzieli.

W kwestyach sejmowych, mianowicie w kwestyach spornych politycznej lub społecznej natury, miał drogę jasno wykniętą, z której nigdy nie zbaczał. Za punkt wyjścia brał zawsze to, co jest i dla tego nigdy za wele, nigdy wszystkiego naraz nie żądał: swojego zawsze się domagał, ale mocniejszego nie zaczepiał, żeby czasem zamiast zysku nie było straty, oto mniej więcej stanowisko, jakie wobec rządu lub Rady państwa chciałby był widzieć zajętem przez Sejm i dla tego w chwilach stanowczych, jak 2 marca 1867, kiedy chodziło o wysłanie delegacyi do Rady państwa lub jej odmówienie, i w roku następnym przy sprawie rezolucyi, należał do najbardziej pojednawczych i do ustąpienia skłonnych. W sprawach wewnętrznych, administracyjnych, równie jak w tamtych oględny, nie kwapił się do zmian i reform w ustawach, wolałby był dobrą praktyką naprawić niedogodności ustawy, niż dorywczą przedwczesną zmianą przewracać co było, a natomiast stawiać coś niepewnego, niewypróbowanego. Dla tego naprzykład gmina zbiorowa, o którą wielu posłów dobijało się z takim zapałem, jemu wydawała się rzeczą pożądaną, ale nie dość jeszcze dojrzałą, żeby bądź co bądź na przebój należało ją wprowadzać. W kwestyach szczegółowych najbliższym wyrazem jego zdań bywały wnioski Wydziału krajowego, a jeżeli w jego słodyczy czasem dał się dostrzedz jaki odcień goryczy, to kiedy wnioski takie w pocie czoła z głęboką znajomością rzeczy opracowane, Izba odrzucała lub odkładała na później pod wpływem chwilowego jakiego wrażenia.

Dwie były sprawy, które nosił w sercu głębiej od wszystkich i na urzędzie swoim marszałkowskim, (jak wszędzie i zawsze zresztą) strzegł jak źrenicy swego oka. Jedna, żeby ludu wiejskiego żadną sejmową ustawą nie skrzywdzić, żadnym podatkiem nie ucisnąć, żadnem nawet słowem nie urazić, ale żeby i w Izbie sejmowej i w Radzie powiatowej i wszędzie przeciw nieufności i niechęci jego słowem i uczynkiem działać, ażeby się sam przekonał, że ani w powiecie, ani w kraju, ani w Sejmie, ani w autonomicznym rządzie nieprzyjaciół nie ma, ażby się ośmielił i przestąpił nogą tę miedzę, która go od nas dzieli, a przepaścią wydaje się dla tego tylko i tak długo, że i dopóki on tego jednego ostatniego kroku nie zrobi. Że na włościan w Sejmie w tym kierunku działał i wpływał bez ich wiedzy wiele, to niezawodnie: że swoim przykładem, radą, namową, stosunkiem z Radami powiatowemi, działał i na niewłościan także i przyczynił się bardzo do poprawienia tego stosunku, który dziś jest lepszy o wiele niż był przed rokiem 1861, to podobno nie mniej śmiało twierdzić się godzi.

A drugim wielkim przedmiotem jego troskliwości i wielką troską jego duszy była kwestya ruska. Nie chcemy tu wchodzić w jej rozbiór, a to wiemy i przyznajemy, że jak dziś rzeczy stoją, mówić o niej nie można, bo nie ma z kim, bo kiedy zacząć, odpowiadają nie po rusku, lecz po rosyjsku, a ruskiego ducha, ruskiego słowa, ruskiej dążności, tu w Galicyi w tej chwili nie widzi się, ani nie słyszy. Ale czy zawsze było tak jak dziś i czy inaczej być nie mogło? Czy naprzeciw rosyjskiej propagandy nie dała się tu stworzyć jakaś oszańcowana przeciw Rosyi zwrócona ruska placówka przynajmniej jeżeli nie warownia? Nam się zawsze zdaje, że tak, a pragniemy z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił naszych, żeby sposobność taką w przyszłości Bóg nadarzył jeszcze, a my jej nie przepuścili. Jeżeli przeszła ona marnie, to nie księcia Sapiehy, ani księcia Marszałka wina. Jeden od pierwszej chwili jak nogą stąpił na tę ziemię, zrozumiał odrazu, czem ta kwestya jest, czem grozi, a co obiecywać może, i do ostatniej chwili swego życia nie wypuścił jej z rąk i z serca: wszakże już zamknięty w życiu prywatnem, już chory, zajmował się nieustannie losem wygnanych księży unickich, przyszłością ich dzieci, historyą ich prześladowania. Drugi, Marszałek, na swoim urzędzie jednego ścierpieć nie mógł, to drażnienia lub upokorzenia Rusinów. Jakiekolwiek były osoby, szanował i chciał, żeby szanowano w nich posłów, a każde ich odstręczenie uważał za błąd polityczny, za grzech przeciwko przyszłości. Litwin z rodu, koroniarz z wychowania, Polak z duszy, nosił on w sercu tradycyę i ideał Unii, i czuł i wiedział, że Unią tylko, dobrowolnie Unią może Ruś odzyskać, kto jej ani silnie trzymać, ani silnie do siebie przywiązać nie umiał. I wiedział także, ile ta kwestya waży i znaczy, wiedział, że przyszłość Polski, siła Polski, może i rozmiary Polski muszą rozstrzygać się na Rusi, i ten wielki, zawiły węzeł, brzemienny zagadkami przyszłości, chciał nie Chrobrego mieczem, ani Chmielnickiego toporem, ani nożem Gonty rozcinać, ale go rozwikłać, tak, iżby się jak w Litwie niegdyś sakramentalnem zaklęciem wzajemnej przysięgi dał rozwiązać. Ideał był piękny, a że do spełnienia jego robił co mógł, świadkamiśmy wszyscy, Polacy i Rusini, stronnicy czy przeciwnicy jego w tej mierze zdania, czy jego osoby. Robił co mógł, że więcej nie mógł to nie jego wina; to czy się mylił, rozstrzygać nie śmiemy: to tylko jedno wiemy, że ten ideał, to pojęcie kwestyi ruskiej jakie on miał, u nas rzadkie, powszechnem jest a rzec można jednomyślnem i jedynem w Wielkopolsce i w Warszawie, na Litwie i na Ukrainie. Kto ma słuszność, to przyszłość pozna i osądzi. Ale my, którzy dziś

Sejm wzywa Rząd, aby wyjednał w drodze właściwej, żeby spisy majątkowe i opieczętowania w wypadkach śmierci, natenczas tylko podlegały, w myśl § 27 taryfy notaryalnej, opłaceniu taksy notaryalnej — jeżeli spadek — po odtrąceniu wszelkich do inwentarza podanych długów, wynosi wartość najmniej 300 złr.

P. Tyszkiewicz wnioskodawca, nie motywując wniosku prosi o odesłanie go komisyi prawniczej, co też uchwalono.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdań komisyi o zmianach terytoryalnych w okręgach sądowych. Referentem jest p. Zatorski. Przy pierwszym zaraz wniosku, tyczącym się utworzenia sądu powiatowego w Podwołoczyskach p. Grocholski zapytuje, czy komisya uwzględniła okoliczność, że obecnie zajdą zmiany w okręgach administracyjnych. Gdy p. Zatorski odpowiada, że dopiero dziś rozdany został projekt odnośny, przeto komisya go uwzględnić nie mogła, p. Grocholski wnosi, aby tę sprawę odroczyć, aż do rozważenia tych zmian. P. Kowalski zrazu się temu sprzeciwił, lecz później jako przewodniczący komisyi prawniczej zgodził się na odroczenie, a gdy sprawozdawca również odroczeniu się nie sprzeciwił, uchwalono tak to jak i dwa inne sprawozdania usunąć z porządku dziennego.

Z kolei nastąpił ostatni punkt porządku dziennego t. j. ustne sprawozdanie komisyi edukacyjnej o zmianach w ustawie o nadzorach szkolnych.

Sprawozdawca p. Małecki oświadczył, że komisyi zależało głównie na zmianie § 11 która to zmiana już wczoraj uchwaloną została. Co do zmian §§ 16 i 29, gdy komisarz rządowy dał takie wyjaśnienia, iż spodziewać się nie można sankcyi tych zmian, komisya odstępuje od tych zmian i prosi, aby nad odnośnym wnioskiem Wydziału krajowego przejść do porządku dziennego.

To też uchwalono. Gdy zaś co do zmiany § 11 odpowiednio do uchwały komisyi trzeba było zrobić zmiany w nagłówku, a Marszałek tę zmianę poddał pod głosowanie, powstało zaledwie kilkunastu posłów, w skutek czego cały § 11 wczoraj uchwalony upadł. — Rady szkolne miejscowe będą więc nadal wybierały swego przewodniczącego.

Natem Marszałek zamknął posiedzenie wyznaczając następne na piątek.

Lwów 25 września.

○ Pisałem wam przed pewnym czasem, iż posłowie żywo zajmują się sprawą stanowiska politycznego delegacyi na poufnych zebraniach, ale że prawdopodobnie nie przyjdzie do rozpatrzenia w Kole powodów, jakie skłoniły mniejszość do wystąpienia z Koła polskiego w Wiedniu, ponieważ powody te były osobistéj natury. Jakoż o tem już dziś pomiędzy posłami jedno panuje zdanie, że mniejszość działała pod wpływem osobistych uczuć, i że z tego powodu sprawa ta nie zasługuje na rozpatrzenie. Przytem postępowanie delegacyi w Wiedniu nie może być przedmiotem krytycznego sądu jakiegoś areopagu, pozbawionego nawet wszelkiéj organizacyi, jakim jest właśnie tutejsze Koło poselskie. Z drugiéj strony zdawało się, że opinia publiczna od tylu czasów wciąż bałamucona przez tutejsze dzienniki co do postępowania mniejszości i większości, potrzebuje niejakiéj wskazówki; że Koło poselskie jest w każdym razie gronem tak poważnem, że występując nawet w charakterze prywatnego zebrania, może wywrzeć wpływ potężny na opinię i nie dopuści do tego, aby rzeczy szkodliwe sprawie narodowéj były wystawione, jako czyny zasługujące na uznanie.

Przekonanie to przemogło nad mniemaniem tych, którzy dotychczas nie widzą potrzeby wprowadzania na Koło całéj sprawy; ale natomiast postanowiono wykluczyć najzupełniéj sprawę osobistą mniejszości i poprzestać na orzeczeniu, że Koło polskie w Wiedniu ma być ciałem jednolitem. O ile słyszałem, ma być bardzo znakomicie wypracowany ten akt orzeczenia stanowiska delegacyi naszéj, jako całości; a dziś już Koło ma go wziąć pod obrady.

Wczoraj także odbywało się posiedzenie Koła w sprawach administracyjnych, mianowicie toczyła się dyskusya nad ustawą budowniczą i nad ustawą drogową. Zdaje się że ta rozprawa poufna powinna była ułatwić przygotowanie ostatecznych wniosków dla Sejmu. W sprawie ustawy budowniczéj komisya otrzymała bardzo ważne wskazówki co do zmian zasadniczych, w skutek których ustawa niema być zastosowaną do wszystkich gmin wiejskich, ale tylko do pewnéj liczby tych większych miast, jakie specyalnie zostaną wymienione.

Sprawa drogowa także ma teraz stać o wiele lepiéj, czego miały dowieść również wczoraj ze rozprawy. Nikt nie występował w obronie obecnych ustaw, a projekt Wydziału był w ogóle dobrze zalecony przez znawców. Jest więc nadzieja, że mimo trudności sprawa drogowa przyjść może do rozwiązania, i że na téj sesyi będzie uchwalona.

Komisya pożyczkowa odrzuciła projekt Wydziału krajowego zaciągnięcia pięciomilionowéj pożyczki na cele wydobycia kraju z rąk lichwy, a natomiast zgodziła się na to, aby Wydział krajowy udzielał Towarzystwom zaliczkowym i kasom pożyczkowym powiatowym zasiłków lokując pół miliona złr. w tych instytucyach, za które Wydział powiatowy da poręczenie.

Pogłoska o zwołaniu Rady państwa na 17go października, i o zamknięciu sejmów już 12go przyszłego miesiąca, pozostaje zawsze wiadomością dziennikarską, w sferach urzędowych nic tu nie wiedzą o skróceniu sesyi sejmowéj i przeciwnie mniemają, że sesya powinna niezawodnie potrwać tak jak pierwotnie zamierzono do 20go października, gdyż nowo zbierane sejmy, zaledwie miałyby czas ukonstytuować się, gdyby tak prędko miała być sesya ukończona.

W niedzielę jak pierwej donosiłem, będzie uroczyste położenie kamienia węgielnego pod gmach sejmowy, a obrzędu dokonać mają wszyscy trzéj arcybiskupi osobiście, otoczeni całem duchowieństwem. Uroczystość też zapewne będzie trwała kilka godzin.

Wiedeń 25 września.

(||) Zwycięski, lubo nader krwawemi ofiarami okupiony pochód wojsk austryackich w Bośni sprawia tu wszędzie radość. Dziś rozniosła się nawet pogłoska, iż w październiku cztery dywizye mają już powrócić z tamtąd, gdyż reszta sił wojskowych podobno wystarczy w zupełności do zajęcia obu krajów i poskromienia pozostałych band powstańczych. Jeżeli wiadomość ta nie jest wypływem li życzeń, to odwołanie czterech dywizyj z Bośni byłoby tylko usprawiedliwione przez zimę z powodu trudności komunikacyi i wyżywienia armii, wreszcie z powodu faktycznego zawieszenia broni przez tę porę roku. Na wiosnę pułki ztamtąd odwołane musiałyby powrócić znowu do Bośni, albowiem trwałość pacyfikacyi zawisła od rozwinięcia jak największej potęgi wojskowej, tudzież od zasobów pieniężnych. Kto wie, ileby można było oszczędzić krwi przelanej, gdyby jenerałowie austryaccy wybierając się do Bośni otrzymali byli obfity fundusz dyspozycyjny. Wiadomo, jakie znaczenie posiada pieniądz na Wschodzie, zwłaszcza w brzęczącej monecie. Temu wabikowi Rosya wiele zawdzięcza. Naczelnik wojskowy w Hercegowinie jenerał Jowanowicz, szwagier jenerała Rodicza, a zatem wychowany w dobréj szkole południowo-słowiańskiej, daleko prędzej dopiął celu swego, nietylko zyskał sprzymierzeńców chrześciańskich i słowiańskich w samej Hercegowinie, ale nadto zdołał osiągnąć porozumienie z Czarnogórcami. Byłaby to może prosta rachuba matematyczna, w jak krótkim czasie i z jak małemi ofiarami baron Rodicz byłby przeprowadził pacyfikacyę obu krajów.

Wejście Czechów do Sejmu jest niewątpliwie ważnem zdarzeniem. Trzeba całego zaślepienia politycznego pewnych dzienników tutejszych, aby przy tej sposobności drażnić i obrażać Czechów, zamiast im ułatwić drogę do odwrotu zupełnego. Rząd okazał się mniej stronniczym, albowiem w drodze telegraficznej uzyskał natychmiast od bawiącego na manewrach w Sterzing Monarchy nominacyę Dra Klaudego zastępcą marszałka sejmowego. Jeżeli Czesi wejdą także do Rady Państwa bądź teraz, bądź po nowych wyborach, to zmieniona ich taktyka odbije się niezawodnie w całym ustroju i systemie konstytucyjnym, a udział w rządzie centralnym uzyskają niezawodnie; z mrzonkami takiemi, jak artykuły fundamentalne, pożegnać się naturalnie muszą.

W sprawie rekonstrukcyi gabinetu nic nowego. List mój onegdajszy wyczerpnął w tej mierze sytuacyę. Wiadomość o zamianowaniu Dra Ziemiałkowskiego ministrem rolnictwa, dotąd nie ma podstawy; gdyby sprawdzić się miała, to tylko w ten sposób, iż Dr Ziemiałkowski zatrzymałby bióro galicyjskie.

Paryż 22 września.

(*J. Z.*) Ostatnie podróże kilku ministrów i mowy przez nich wypowiedziane, zaćmione zostały podróżą p. Gambetty. Cóż dziś znaczą we Francyi ministrowie i sam marszałek Mac-Mahon, wobec prawdziwego i niezaprzeczalnego władzcy kraju, jakim jest mówca i szef partyi republikańskiej. Zaledwie wieść się rozeszła, że p. Gambetta ma zamiar pojechać do Romans, wszystkie na raz dzienniki krzyknęły, że wypowie on tam mowę, która będzie nowym manifestem lewicy Zgromadzenia. Z Lyonu do Walencyi, jechał on przy okrzykach fanatycznego ludu. Niczego nie brakło; ani bram tryumfalnych, ani muzyk, ani dziewic ubranych w kolory francuskie, wychodzących na jego spotkanie. Przez dwa dni p. Gambetta wypowiedział trzydzieści mów, tak u stopnia swego wagonu na stacyach kolei żelaznej, jako też po miastach i wsiach nad Rodanem, gdzie zatrzymywał się statek parowy. Głos narodu przygłusza rozterki, jak owe fale morskie, co przytłumiają ironiczną śpiewkę rybaka. P. Gambetta pokazuje się, a lud okrzykami czci go przyjmuje. Mówi — a oklaski podnoszą każdy z jego frazesów. Wszędzie przyjmowanym jest za zbawcę narodu *di primo cartello*. Nie chcę zatrzymywać się nad mowami okolicznościowemi, które zmuszony on był wypowiedzieć w swojej podróży, wspomnę tylko o tych, o których dzienniki pisały naprzód, że będą miały znaczenie polityczne.

Odpowiadając na toast wzniesiony w Walencyi przez p. Madier de Montjau, p. Gambetta znalazł kilka pochlebnych słów dla swego kolegi, poczem chcąc zapewne usprawiedliwić się ze swego oportunizmu, powiedział, że nie gani tych, co inaczej myślą niż on. Jeśli jest silnym i ma władzę moralną, to dlatego, że wszędzie głosi jedność i zgodę. Walka powinna ustać, gwałt powinien być zastąpionym przez zimne obrachowanie, siła przez umiarkowanie. Naród jest wolnym, bronią jego jest głosowanie powszechne. Lud, ktory jest źródłem władzy, nie może mieć innych panów nad siebie. Obok rozmaitych teoryj, opinie są wolne, lecz rząd powinien być pod wpływem ogólnym umysłów. W przyszłych wyborach do Senatu, Francya pozbędzie się intrygantów, panów i arystokratów bez szlachetności, żeby mieć Senat, któryby nie tamował, lecz pod godłem Republiki szedł z narodem. Mówiąc sam o sobie, powiedział, że należy do szkoły filozoficznej, która ponad rzeczywistość nic innego nie uznaje, czyli po prostu głosi się sam pozytywistą z przekonania. Zachęcając do jedności, wzniósł toast na cześć tej najwyższej bogini w błękicie niebios, co jest wcieleniem Francyi, pod cudownemi rysami Republiki. *„A cette deesse suprême, dans un ciel d'azur, qui est l'incarnation de la France, sous les trais adorables de la Republique!“*

W Walencyi p. Gambetta zakończywszy swój toast słowami, przypominającemi czasy pogańskie, dalej w tryumfie udał się do Romans. W wypowiedzianej tam mowie wyrzekł się radykalizmu z wszystkiemi jego formami, — spalił to co czcił, czcił to co spalił.

Po smutnym obrazie 1871 r. mówca wskazuje naród biorący władzę w swe ręce, podnosi zasługi p. Thiersa, nazywa szczytnem jego przejście do Republiki, przyznaje że pod wpływem p. Thiersa uczuł on potrzebę zrobienia partyi rządowej z partyi republikańskiej. Dziś ta partya jest zwycięzką, należy szanować konstytucyę. Chociaż mogłaby ona być lepszą, lecz nie przyszła jeszcze chwila, żeby się jej dotknąć. Mówiono, że marszałek Mac Mahon usunie się od władzy, jeśli wybory Senatu będą republikańskie. Podług p. Gambetty jest to po prostu intryga nieprzyjaciół Rzeczypospolitej. Wprawdzie złączone dwie Izby nie miałyby trudności w zastąpieniu marszałka i mówca daje do zrozumienia, że on nie byłby jego następcą. Interes partyi republikańskiej wymaga, żeby dzisiejszy prezydent zatrzymał władzę aż do ostatniej chwili, „żeby władza wykonawcza przeszła do rąk następcy bez wstrząśnienia“. W takim razie brak zaufania do Rzeczypospolitej upadnie, dając krajowi widowisko, którego on od dawna nie miał. Tyle co do władzy wykonawczej, co zaś do prawodawczej, p. Gambetta jest zdania, że nie przyszła jeszcze chwila wprowadzenia reform, lecz można je rozbierać. Dziś już można wymagać, aby wszystkie urzędy powierzone były republikanom. Urzędnicy republikanie, byliby użyteczni w wspólnem dziele sił narodowych, co się nazywa centralizacyą. Mówiąc o wojsku francuskiem, p. Gambetta podnosi nową organizacyę, postęp jego i z zadowolnieniem mówi o doskonałem wrażeniu, jakie wywołał przegląd wojsk na Longchamp i w lasku Winceńskim. Od wojska należy wymagać uszanowania dla konstytucyi. „Wojsko, wierny obraz ojczyzny, nie powinno służyć jak tylko honorowi i wolności“. Przechodzi on dalej do sądownictwa i oświadcza się za jego nienaruszalnością, — szanując tę radę, dodaje jednak, że niektóre małe zmiany dałyby się wprowadzić.

P. Gambetta nie jest nieprzyjacielem religii i wyznań, ale jest nieprzyjacielem klerykalizmu. Nie obawia się on księży świeckich lecz zakonników „rożnokolorowych, których ojczyzną jest Rzym.“ Mówi, że państwo może szanować religię pod warunkiem, żeby duchowieństwo uległo prawom, a nawet i prawom wojskowym.

Reszta mowy p. Gambetty zaczepia po trochu nauki, szkoły, rozdawanie stopni, poprawę losu urzędników, podatki, słowem wszystko, co może obchodzić kraj, wyczekujący programu z ust szefa partyi republikańskiej.

Co za postęp od siedmiu lat! Starożytni uczyli się podróżując. Pan Gambetta ich naśladuje.

Dzisiejsza jego podróż przywiodła go do poszanowania konstytucyi i władzy prezydenta Republiki do centralizacyi, dyscypliny wojskowej i nienaruszalności sądownictwa. Krok zrobiony dalej naprzód, przerobi może zapatrywanie się jego na duchowieństwo, zawsze użyteczne państwu i rządowi.

Z Romans p. Gambetta miał udać się do Grenobli i tam wypowiedzieć nową mowę. Ludność tamtejsza zdwojona masą narodu przybywającą ze wszystkich stron, przygotowała mu nowe tryumfy, lecz p. Gambetta zmęczony podróżą, swemi mowami i pochlebstwami ludności, tak osłabł na siłach, że zniewolonym był zaniechać tej podróży, a natomiast udać się przez Szwajcaryę do Włoch, żeby tam znaleźć pokój i odpoczynek.

Szkoda! Mieszkańcy Grenobli co w 1861 r. tak serdecznie i z tak pochlebnem uniesieniem przyjęli Napoleona III., tego wybrańca powszechnego głosowania — który im powiedział: „Gdzieindziej, — jestem we Francyi, lecz czuję, że między wami jestem u siebie“ — dziś wznosząc bramy tryumfalne przedstawicielowi Republiki, daliby dowód, że chociaż naród postępuje zawsze naprzód, jednak sfanatyzowany, zapomina prędko swoich dawnych panów, żeby być igraszką nowych.

Kraków 26 września. W miejskim okręgu wyborczym Brody-Złoczów głosowało przy wyborach jednego deputowanego do Rady państwa 1105 wyborców. Ignacy Zborowski, radca sądu wyższego wybrany został większością 623 głosów. Kontrkandydat Dawid Horowitz, kupiec z Wiednia, otrzymał 479 głosów.

Wiedeń 25 września. Ze sejmów krajowych, które wczoraj zostały otwarte, nadeszły depesze o zwykłem ich zagajeniu przez namiestników i marszałków krajowych. Zatwierdzeni na swej posadzie lub nowo mianowani marszałkowie i ich zastępcy zostali reprezentacyom krajowym przedstawieni. Dr Gilm w Bregencyi oświadczył, że nie może przyjąć godności zastępcy marszałka krajowego. Sejmy w Czerniowcach, Innsbruku i Celowcu poświęciły armii okupacyjnej wyrazy uznania. Jak doniosła wczoraj depesza, wicemarszałkiem Sejmu czeskiego mianowany został Dr Leopold Klaudy.

Oświadczenie Czechów złożone w Sejmie brzmi w całej osnowie:

„Już na pierwszej sesyi Sejmu zwołanego patentem cesarskim d. 26 lutego 1861 r. zastrzegli się wszyscy reprezentanci ludu czeskiego przeciw ścieśnieniu samorządu krajowego, które sprzeciwiało się zarówno historycznemu prawu tego królestwa, jak nieodwołanemu dyplomowi z 20 października 1860 r. Równocześnie zastrzegli się oni przeciw niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej, przez którą naturalną czesko-słowiańską większość kraju sztucznie zepchnięto na stanowisko mniejszości, oświadczając wyraźnie: że dopóki Sejm opierać się będzie na wspomnianej konstytucyi i na tej niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej, nie przyznają mu ani prawa ani władzy zmieniania czegośkolwiek w stosunkach kraju na szkodę jego praw. Zastrzeżenia i protesty w tym samym duchu wnosili reprezentanci ludu czeskiego także później, za każdym razem, ilekroć usiłowano przeprowadzać akta odnoszące się do publicznych, wspomnianych praw kraju. Tak uczynili w deklaracyi z d. 22 sierpnia 1868 r., kiedy z pominięciem i bez wysłuchania przyobiecanego równoważnego głosu Królestwa czeskiego, podzielono państwo na dwie części, a królestwo Czech miało być wcielonem do nowo utworzonego przedlitawskiego ustroju państwowego.

Pomimo wszystkich tych usiłowań reprezentantów ludu czeskiego tak w sejmie, jak po za nim, ordynacya wyborcza nie została dotychczas zmienioną, wskutek polecenia cesarskiego przyrzeczone Sejmowi czeskiemu przedłożenie zmienionej ordynacyi wyborczej nie zostało dotychczas wniesione. Ani też nie są dotychczas sankcyonowane uchwały Sejmu z r. 1871, ani nie są przeprowadzone reformy poręczone ludowi czeskiemu orędziem cesarskiem z d. 12 września 1871 r. Kiedy później, pomijając inne świeśnienia praw kraju, w r. 1872 przy widocznem przez rząd popieraniu przeprowadzone zostały powszechne wybory do Sejmu z pomocą chabrusa i innych bezprawnych środków, oświadczyli wówczas wszyscy posłowie ludu czeskiego, że nie mogą wejść do Sejmu, który na takiej spoczywa podstawie. Wprawdzie nie usunięto dotychczas wszystkich skutków tego postępowania, lecz kadencya skończyła się i przeprowadzono nowe wybory. My reprezentanci ludu czeskiego, przedstawiający większość ludności kraju, wstępując do nowowybranego Sejmu uważamy za obowiązek nasz oświadczyć w obec ojczyzny i ludu naszego przedewszystkiem, że obstajemy przy wszystkich wspomnionych wyżej zastrzeżeniach i protestach, które nasi poprzednicy wnieśli, dodając, że Sejmowi, dopóki skład jego opiera się na podstawie pod każdym względem niesprawiedliwej, a dla narodowości czeskiej nader szkodliwej ordynacyi wyborczej, nie przyznajemy prawa zmieniania czegośkolwiek na niekorzyść samorządu tego Królestwa, który opiera się tak na traktatach państwowych, jak nie mniej na naturalnem i historycznem prawie stanowienia o sobie. Jak zawsze tak i teraz dążąc do zgody z naszymi niemieckimi współobywatelami na podstawie równouprawnienia i zupełnego konstytucyjnego zabezpieczenia narodowych interesów obu szczepów ludowych, wstępujemy do Sejmu, aby spróbować, czy nasze pojednawcze usposobienie, osiągnie jaki skutek a mamy nadzieję, że Jego Ces. Mość powoła w końcu do swej rady mężów, którzy bezstronnem pośrednictwem przywrócą między ludami pokój tak upragniony przez naszego monarchę, a którego państwo w tych groźnych czasach tak nagląco potrzebuje.“

Bośnia i Hercegowina.

Zwycięstwo 1ej dywizyi piechoty fmp. Vecsey pod Senkowaczem, zostało należycie wyzyskane, gdyż dywizya ta posunęła się aż do Rogatycy w dolinie Driny i miejsce to obsadziła. Powstańcy rozproszyli się na wszystkie strony, w skutek czego dywizyi tej nie powinno być trudno zająć w bardzo krótkim czasie także miasteczko Wyszegrad, również w dolinie Driny położone, pod względem wojskowym ważne, a tem samem opanować zupełnie górną dolinę Driny. Przez zajęcie tego terytoryum nie tylko stłumione zostanie powstanie w południowo-wschodniej części paszaliku Serajewa i

---

zasługi księcia Leona widzimy tak jasno i żałujemy go tak powszechnie, my, którzy pamięć jego pomnikami i fundacyami uczcić i uwiecznić chcemy, weźmy sobie dobrze do serca, że niczem jego pamięci nie uczcimy lepiej, jak zrozumieniem, wykonaniem, uwiecznieniem jego myśli, że dowód wdzięczności i pamięci możemy mu jeszcze i zawsze dać taki, który duszę jego w samem niebie nawet rozradowaćby potrafił, a tym jest: pamiętać, że jeżeli Ruś odzyskaną być może, to przez dobrowolną Unię i nigdy inaczej i stosownie do tego z nią postępować, jak się pora postępowania nadarzy.

Jako Marszałek, nie był książę Leon tylko prezydentem Izby, ale i przewodniczącym w Wydziale krajowym, czyli zwierzchnikiem tego zakresu administracyi, który krajowi samemu został oddanym. Że w młodości do spraw administracyjnych włożony, a później kierujący wielkiemi sprawami finansowemi, sam mógł być administratorem, to nic dziwnego. Ale sam wystarczyć tu nie mógł: musiał w kraju, od wieku blizko biurokratycznie rządzonym, bez wprawy, bez tradycyi, bez ludzi do tego kształconych wreszcie, stworzyć tę rzecz, która się nigdy improwizować nie da: administracyę! W Wydziale krajowym miał i kolegów i urzędników równie gorliwych jak zdolnych? Dobrze: ależ na Wydziale krajowym nie koniec, ależ ta administracya rozgałęziała się w nieskończoność, do siedemdziesięciu kilku powiatów i kilku tysięcy gmin, i to wszystko urządzić, i o tem wszystkiem wiedzieć, i tego wszystkiego doglądać! Jego zdolność polityczna i temperament, były przedewszystkiem, jeżeli się nie mylimy, dyplomatyczne: widzieć jasno, przewidywać z daleka i trafnie, znać ludzi i umieć ich użyć, pytać mądrze, mówić mało i zawsze tylko to co się chce, to były te dary wrodzone, na które patrząc, żałowało się, że on nie jest ministrem spraw zagranicznych lub ambasadorem. Przecież, choć może na dyplomatę stworzony, miał wielkie i rzadkie przymioty administratora i organizatora: czynność, wytrwałość, przytomność i pamięć o wszystkiem, ład i rozkład w głowie i w czasie, a nadewszystko tę odwagę, która się niczem nie zraża, to uczucie obowiązku, które nigdy nie staje na miejscu ale codzień bądź co bądź robi swoje i idzie dalej. Że w tej administracyi autonomicznej nie wszystko od razu mogło iść jak z płatka, ktożby się dziwił? wszakże i dziś po kilkunastu latach, doskonałości od niej żądać byłoby niedorzecznością. Ale choć nikt się nie dziwił, nie jeden niecierpliwił się i zrażał, kiedy niewszystko szło jak należy. Książę nigdy: nie o to mu chodziło, żeby było od razu zupełnie dobrze, tylko żeby było coraz lepiej. *A force de forger on devient forgeron*, lubił powtarzać tym niecierpliwym, dając im naukę, że jeżeli zechcą próbować i pracować, to pójdzie lepiej, a z czasem i zupełnie dobrze.

I sprawdziło się co mówił: idzie lepiej, dużo lepiej niż w początkach, a jeżeli kując, niektórzy z nas wychodzą pomału na niezłych kowali, to znowu zasługa tego ich majstra, który ich zachęcał słowem i przykładem uczył, bo sam przez całe życie kuł żelazo póki było gorące, i nie jedno też wykuł.

Nie skończyłoby się nigdy, gdyby się chciało wspomnieć choćby najkrócej o wszystkiem, co żywo staje na myśli i w sercu: jego troskliwa ciekawość we wszystkiem co się tyczyło młodzieży. „Jak się studenci uczą?“ to pierwsze zawsze po każdem przywitaniu pytanie. Jego dobroć serca i hojność, ta hojność tak piękna przy surowej oszczędności dla siebie i swoich. Mówiono o niej wiele w tych czasach i możnaby już milczeć, ale kiedy się wie fakt jeden nikomu nieznany, a bardzo charakterystyczny, to milczeć trudno. Oto ten fakt: kilka lat temu, człowiek pewien księciu Leonowi znany, popadł w wielkie nieszczęście, tem większe że z własnej winy, że pozbawiło go nie tylko pięknego już w świecie stanowiska, ale w większej części i nabytych stosunków. Narzekania, potępienia, przekąsów, słychać było wiele: pożałowania, wspomnienia na przeszłość, bardzo mało. Książę Leon, słysząc z daleka, przypuszcza że zmiana w położeniu ojca mogła na rodzinę sprowadzić i niedostatek, a nie wiedząc gdzie tej rodziny szukać, wynajduje pośrednika, tego właśnie który te słowa pisze, i na jego ręce przesyła pomoc pieniężną, z jednym tylko warunkiem: „obowiązuję cię pod słowem, że nigdy nikomu nie powiesz, zkąd te pieniądze pochodzą“. Przypuszczenie było mylne: rodzina nie miała dostatku, ale nie cierpiała nędzy. Odpisała że mogłaby nawet wolałaby może, odesłać pomoc, bez której przy pracy obejść się zdoła. Przecież nie odsyła, zatrzymuje te pieniądze nie na to, żeby je zmienić i wydać, ale żeby schować na pamiątkę, że znalazł się jeden człowiek, który o nich pomyślał dobrze i dał im jakiś znak życzliwości, i prosi na wszystko co święte, żeby powiedzieć kto jest ten jeden.

Słowo z góry gwałtem wzięte, wtedy zamykało mi usta: dziś, po śmierci księcia, myślę że się z niego zwolnić mogę: dziś niech się dowiedzą.

A jego wdzięk osobisty, ten wdzięk, którym młodzieniec niegdyś zachwycał, a starzec tak do siebie przywiązywał, że godziny przy nim spędzone liczyło się do najmilszych, a z daleka tęskniło się za niemi. A ta w rozmowie głęboka mądrość, doświadczenie świata, znajomość ludzi i życia, powaga dostojeństwa, wieku, cierpień przebytych, zasług położonych, poniesionych trudów, a w niej pogoda, często wesołość, uśmiech, który był razem i smutny i serdeczny i dowcipny, ogłada i jakaś dostojna a męska gracya w obejściu, w ruchach, w mowie, dziś już prawie niewidziana na świecie: a nadewszystko dobroć, ta dobroć, która jest skutkiem nie biernej łagodności, ale umyślnej wyrozumiałości, dobrej woli, wielu doświadczeń, wielu wyrzeczeń się może i smutków, wielu walk z ludźmi i z sobą samym, ta dobroć wyższego rzędu, filozoficzna i cnotliwa, która jaśniała w jego oczach i dźwięczała w każdem jego słowie; a przy tej dobroci, kto sobie przypomniał ile kryło się pod nią energii, woli, mocy nad sobą, wytrwałości, wierności swoim uczuciom i przekonaniom, słowem najbardziej męzkich, i najpiękniejszych męzkich cnót i przymiotów, ten musiał przyznać, że w rodzaju natur ludzkich cichych i spokojnych, nic chyba nigdy tak zupełnego, tak skończonego, tak pięknego nie widział.

W końcu, mielibyśmy sobie do wyrzucenia, gdybyśmy milczeniem pominęli krzyż, niezawodnie jeden z najcięższych w życiu, jaki na księcia spadł w ostatnich latach jego starości. A jeżeli wspominamy o nim, to nie dla tego żeby się wdawać w opowiadania, tylko dla tego, że mamy za obowiązek to pisząc o księciu i jego życiu, przypomnieć ile było przytem niegodziwości i obrzydliwości, ile potwarzy i przekąsów od ludzi podłych a uszczęśliwionych że wyższego szkalują. Darmo, ani historya jego życia nie byłaby zupełną bez prześladowania od nikczemnych, ani jego cnota i jego chwała zupełną, bez tego spokoju, tej równości umysłu, tej wysokości przebaczenia, na którą się wzniósł i z którą to prześladowanie znosił. I znowu jeszcze raz niestety, patrząc na dzisiejszy powszechny i szczery niewątpliwie żal za nim i hołd jemu oddawany, musimy ze wstydem przyznać, że do dziś dnia jeszcze

> Nasz to obyczaj, cierń w życia przeciągu
> Kłaść im na głowy: wieńce na posągu.

A kiedy dzisiejszy Marszałek krajowy w mowie swojej na pamietnym pogrzebie w Krasiczynie mówił tak słusznie, że książe Leon był niejako wyobrażeniem (a dałby Bóg typem) Polski poprawiającej się i odradzającej, to przyszło nam na myśl, że był tem nie tylko przez swoją pracę, kiedy dawny Polak i dawny magnat próżnował, przez swoją oszczędność kiedy tamten trwonił, przez swoją karność i zgodność, kiedy tamten był niesforny, a skromność i bezosobistość swoją kiedy tamten był próżny, hardy i miłością własną opętany, ale i przez to także, przez to może najwięcej, że kiedy dawny Polak urazy zapomnieć nie umiał, i za urojoną nawet mścił się na Rzeczypospolitej, ten, nie już uraz, ale krzywd rzeczywistych doznał tyle, a nie zżymał się ani oburzał, ani gardził, a całą jego zemstą było do ostatniej chwili robić jak mógł najwięcej dobrego. Nie — wad polskich w nim nie było, to jeszcze jedna prawda jaką o nim powiedziano, nie było ani ducha niezgody, ani zazdrości, ani miłości własnej, ani uporu, ani pychy, ani lekkomyślności: a jak Czarniecki mówił o sobie *jam nie z soli ani z roli*, tak i on miał prawo powiedzieć że jest *z tego co go boli*. Bo choć był z soli i z roli, ale od młodości sam przez się być zaczął, i tę sól i rolę, tę bogatą ojcowską spuściznę porzucił raz, a drugi raz odrzucił, kiedy mu ją za jeden ukłon oddać chciano: bo koleje jego losu wysnuły się z tego co bolało wszystkich, a jeżyły się cierniami i kamieniami, które jego na każdym prawie kroku raniły: bo własnym i wielkim trudem wyrósł, a każdym dniem swego żywota, każdem uderzeniem swego serca uczył i pokazywał jakto *trud każdy choć boli nie boli*: bo go żaden zawód nie zniechęcił, żadna klęska nie złamała, ale żołnierz dobry po każdej przegranej znajdował się zawsze pierwszy na posterunku, i drugich rozproszonych, rozbitych, do kupy zbierał i do marszu krzepił i prowadził: bo mało było w Polsce żywotów, któreby do nas tak wyraźnie i tak głośno przemawiały tą nauką: *zmartwychwstaniesz z pracy wieków*. A praca wieków czy pokoleń, to praca ludzi, tylko ciągnąca się długo i z jednych na drugich przechodząca spuścizną.

Taka jest nauka, taki dla nas, dzisiejszych i przyszłych przykład, wypisany na karcie jego żywota. A dla historyi polskiej znowu, która kartę tę za swoją wziąć musi, stoi tam napisane, że była jedna część Polski, która po latach sześciudziesiąt austryackich rządów od życia publicznego odwykła, a w prywatnem ospała i gnuśna wpadła w bezczynność, w bierność, w odrętwienie, które gdyby były potrwały, mogły ją były o materyalny i moralny upadek przyprawić. Że do przebudzenia jej z tej ospałości i otrząśnienia z tej odrętwiałości przyczynił się wielce wpływ i dzieła księcia Leona Sapiehy: że instytucye rolnicze, kredytowe, miłosierne, powstawały licznie, a kwitły pomyślnie niektóre za jego wyłącznym powodem, wszystkie za jego staraniem i pomocą, że między Polakami jeden z najmędrszych, a bezwzględnie najzdrowszy może i najtrzeźwiejszy ani się nigdy na to co za wiele nie zrywał, ani nigdy na tem, co za mało nie poprzestał, że do zagojenia ran roku 1846, a odbudowania zwalisk 1848, przykładał się jak mógł najdzielniej i skutecznie, że bogactwu i cywilizacyi kraju otworzył drogę nową a trwałą i pewną, żelazną, że powołany do wskrzeszenia życia publicznego w tej części Polski i kierowania wskrzeszonem stworzył w krótkim czasie praktykę sejmową i administracyę krajową, a obie tak, że żyją, rozwijają się i doskonalą z każdym rokiem.

Oto co pokaże kiedyś historya polska, jak wciągając w swoją księgę dzieje Galicyi. zobaczy, że przed przybyciem Leona Sapiehy, kraj ten był już bliskiem letargu, a przed jego zgonem żył i był coraz bliższym własnego pełnego wielostronnego życia. A jeżeli ani wpływu okoliczności, ani zasługi szczegółowej wielu ludzi, czy powszechnej kraju całego, ani Bożej pomocy i łaski prześlepiać i przeczyć się nie godzi, to tak samo niesprawiedliwością i grzechem byłoby nie wiedzieć i nie przyznać, że stało się to w wielkiej mierze także za wpływem, pracą i zasługą zmarłego księcia marszałka Leona Sapiehy.

„Dignus est operarius mercade sua“ On jej za życia ani od obcych, ani od swoich nie odebrał: więc zapewne Bóg w niebie, historya na ziemi wymierzą mu nagrodę, która się spracowanemu robotnikowi należy.

St. Tarnowski.

tylko na paszalik Nowego Bazaru ograniczone, lecz także przecięte zostaną wszystkie linie odwrotu, których mogą powstańcy i wojska tureckie użyć w Possawinie do ucieczki ku Nowemu Bazarowi.

Tak więc we wszystkich częściach Bośni pacyfikacya szybkie robi postępy, a z Dubrownika piszą do *Presse*, że drogi z Mostaru do Serajewa używają już podróżni, ponieważ cała dolina Narenty wolną jest od powstańców. Z tego widać, że przywrócony jest związek wojsk w Bośni i Hercegowinie, a tylko rozbroić jeszcze wypada ludność mahometańską. Powstanie ogranicza się tedy wyłącznie jeszcze tylko na niektóre punkta w Posawinie i Chorwacyi tureckiej.

Z Belgradu donoszą, że w skutek ostatnich walk w Posawinie przeszło 1000 powstańców schroniło się na terytoryum serbskie, gdzie w okręgach Waljewo i Uszyce zostali przez wojsko serbskie rozbrojeni i internowani. Główna kwatera wojsk tureckich regularnych w wilajecie Kosowo przeniesioną została do Prysztiny, a więc bliżej Mitrowicy. Jest to krok niewątpliwie przeciw Austryi wymierzony.

Do *Fremdenblattu* telegrafują d. 22 b. m. po południu z Tuzli: Po kilku rekonesansach przedsięwziętych przez trzeci korpus armii, którego lewą flankę tworzył pułk Hessa, wysłało miasto Tuzla wczoraj deputacyę do hr. Szaparego do Han Pokowacz i do fmp. Bienertha do Dokanj. Trzeci i czwarty korpus ukazały się o tym samym czasie przed Tuzlą, ten ostatni stoczył d. 21 b m. zaciętą walkę przy moście pod Zaboszniсą. Równocześnie zaszła mała utarczka brygady Killischa pod Lipnicą. Powstańcy zostali pobici, przyczem ogień artyleryi zdecydował zwycięstwo. Dowódzca powstańców, jakiś mufti z Tuglic, strzelał do własnych ludzi, aby ich powstrzymać w ucieczce. Fmp. Bienerth i fmp. Fröhlich byli podczas utarczki obecni. Fmp. Bienerth polecił księciu Lobkowicowi, aby przejechał przez miasto i powitał hr. Szaparego. Przyłączyli się do niego rotmistrz Walter i podporucznik Pulschikip, który w nocy przybył z 3go korpusu do 4go. Straż turecka przy twierdzy Tuzli prezentowała broń. Komendanci obu korpusów armii, przybyli równocześnie do miasta. Wojsko obozuje na dwóch końcach miasta i na wzgórzach. Komendantem miasta jest podpułkownik Petrowicz z 70go pułku. Dziś jest dzień spoczynku. Powstańcy cofnęli się do Zwornika. Także Bjelina, gdzie silnego spodziewano się oporu, poddała się bez wystrzału.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 26 września.

Dziś po południu przybędzie ze Lwowa prezydent Zyblikiewicz dla przewodniczenia posiedzeniu Rady miasta, gdy wczoraj wieczór jeszcze brał udział w obradach Koła poselskiego we Lwowie.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożył:** X. J. Dura 5 złr.

— **Na rzecz rannych i rodzin poległych w Bośni złożył:** p. T. Czech, emeryt 2 złr.

— Wczoraj umarł tu, przybywszy już ciężko chory ze Lwowa do rodziny swej Dr Henryk Hinze, lekarz, licząc lat 30, a dziś Wachholz syn byłego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, kandydat notaryalny.

— Kapelmistrz 40go pułku p. Michał Zimmermann opuszcza Kraków przenosząc się do Wiednia. Pozostawia on po sobie miłe wspomnienie, na które zarobił prawdziwie artystyczną wyższością jak i wieloma osobistemi przymiotami. Obecnie, gdy muzyki wojskowe z powodu wewnętrznej organizacyi wiele utraciły z dawnej świetności, tylko tak dzielny kierownik, tak wytrawny i pełen wytwornego smaku znawca, mógł przelać w orkiestrę tę dokładność i tę precyzyę wykonania, którą tylokrotnie publiczność się zachwycała a my na tem miejscu podnosiliśmy. Dość wspomnieć, że przez lat kilka derygował muzyką w teatrze, darząc publiczność prawdziwemi koncertami i pod tym względem zostawia po sobie miłe wspomnienie. Rozumiał on dobrze, że w miastach, tak jak Kraków nie posiadających własnej orkiestry, muzyka wojskowa oprócz celów militarnych ma niejako jeszcze misyę cywilizacyjną przed sobą i zadanie to spełniał w sposób przynoszący zaszczyt muzykalności pułku, którego był reprezentantem. Przytem uprzejmy w obejściu, zawsze chętny do pomocy, przyczyniał się nie mało do podniesienia i ożywienia sympatyi łączącej strony cywilne z wojskowością. Z ubytkiem p. Zimmermanna pozostaje w muzykalnych kołach Krakowa luka, którą nie łatwo przyjdzie zapełnić.

— Artykuły *Czasu* o dziele *Aleksander Wielopolski* wyszły w osobnej broszurze, pod tytułem: *Wielopolski i jego system z powodu książki pana Henryka Lisickiego.*

— Wątpić trzeba, aby właściciele bydła z przedmieść paśli nocami bydło swoje na plantacyach. Wszelako tej nocy straż policyjna przytrzymała siedm jałówek, które korzystając z pięknej nocy samopas skubały trawę na plantacyach.

— **Lwów** 25 września.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. Leona Sapiehy odbyło się tu dzisiaj przy bardzo licznym udziale pobożnych, bo rzec można, iż całe miasto uczestniczyło w obchodzie żałobnym, a nie tylko na budynkach instytucyj publicznych, lecz i na wielu domach prywatnych powiewały chorągwie żałobne, przez czas zaś nabożeństwa wszystkie sklepy były zamknięte. W kościele przed wspaniale ubranym katafalkiem trzymali straż obywatele miasta, u wchodu zaś straż ochotnicza pożarna i członkowie komitetu. Na nabożeństwie znajdował się cały Sejm z Marszałkiem na czele, reprezentanci władz i korporacyj oraz cechy z żałobnemi chorągwiami. W niedzielę odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach sejmowy.

— We wtorek po południu powstała we Lwowie nawałna burza z piorunami i błyskawicami i trwała, parę godzin, poczem ociepliło się znacznie.

— *Allgemeine Ztg* donosząc o przyszłorocznym jubileuszu Kraszewskiego, wzywa wszystkich bez względu na narodowość do przyjęcia w nim udziału, a to przez zapisywanie się na prenumeratę *Wyboru pism* szanownego jubilata. *Allgemeine Ztg* zwraca się przedewszystkiem do towarzystw literackich i bibliotek publicznych w Niemczech wzywając je do tego międzynarodowego uczczenia naszego pisarza.

— Znany autor słynnej sztuki *Daniszewy* p. Newski, napisał nowy utwór sceniczny pod tytułem *Borowscy*, który niebawem wystawionym będzie w Paryżu.

— Sąd przysięgłych w Gradcu skazał w sierpniu na śmierć Antoniego Pfeifra, syna właściciela gruntu, który zamordował w bardzo okrutny sposób własnego ojca, aby wcześniej po niem odziedziczyć. D. 23 września nadeszło ułaskawienie ojcobójcy ze zmianą wyroku na dożywotne więzienie.

— D. 22 b. m. odbyły się w Berlinie zaręczyny córki kanclerza ks. Bismarka, Maryi, liczącej lat 30, której narzeczony w roku zeszłym umarł, z hr. Kuno-Rantzau z Holsztynu, sekretarzem poselstwa w Monachium i porucznikiem ułanów; pan młody liczy lat 35; starszy brat jego jest właścicielem fideikomisu.

— W zeszłym tygodniu pojawił się pierwszy śnieg w Szkocyi, który spadł dość obficie.

— Redaktor modeńskiego dziennika *Cittadino*, licząc lat 35 zastrzelił się w kilka dni po objęciu redakcyi tego pisma. Nazywał się Cino Grimelli da Carpi, był poprzednio porucznikiem strzelców. Znanym on był szczególnie przez żonę swoją niemkę, Ludmiłę Assing, siostrzenicę autora Varnhagen-Ense, po którego śmierci wydała pamiętniki jego i ścigana z tego powodu przez rząd pruski, musiała opuścić Niemcy. Pamiętniki te narobiły w swoim czasie wiele hałasu, bo Varnhagen obcując wiele na dworze pruskim, opisał główne postacie, z któremi się stykał i nikogo nie szczędził.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Liszego Pitzelesa i Mojżesza Kernera, za kradzież warzywa w polu; Karola Dudzika, za kradzież kożucha i Jana Ziarnko, za udział w tej kradzieży; trzy osoby za pijaństwo.

W Nrze 219 *Czasu* zakradła się na tem miejscu pomyłka w nazwisku osoby, którą przytrzymano w dworcu kolei na kradzieży ryżu; sprawca bowiem nazywa się Jan Śliwiński, nie zaś jak wydrukowano, Jan Sowiński.

TEATR. We czwartek dnia 24 września. Komedya w 4 aktach, pp. Labiche i Delacourt, przekład Arkadyusza Kleczewskiego: *Polowanie na zięcia.* Początek o godzinie 7-mej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— **Dnia 25go września pogoda; termometr od 8·2 doszedł do 21·4 C. — Barometr opada; rano o 6ej dnia 26go września stan jego był 735·4 milim.; termometru 8·8 C. Wiatr wschodni.**

— **W piątek dnia 27go września:** Przeniesienia ś. Stanisława.

Wiadomości bibliograficzne.

Wyszedł z druku *Maćko Borkowic* dramat w 5 aktach Wincentego Rapackiego. Warszawa 1878 w 8-ce str. 82. O dramacie tym wspominaliśmy obszerniej w swoim czasie, gdy dramat ten przedstawiony był na naszej scenie.

— P. Henryk Kisielewski, nauczyciel szkoły wydziałowej w Nowym Sączu wydał *Wspomnienia* z XII walnego zjazdu Tow. pedagogicznego w Nowym Sączu w lipcu 1878 r. Nowy Sącz 1878 w 8-ce str. 52. Broszura ta zawiera rys historyi i monografii Nowego Sącza, tudzież opis na tle topograficzno-historycznem wycieczki w stronę Krynicy, w Pieniny i Tatry. Dochód czysty ze sprzedaży przeznacza autor na korzyść Bursy nowo-sądeckiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 25 września.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku o nowych tranzakcyach nic nie doszło do wiadomości; notujemy nominalnie 35·— złr. — Peszt, 24go września: 32·25 — 32·75 złr. — Wrocław, 24go września: na wrzesień 52·50 mark. płacono; na listopad-grudzień 50·70 mark. płacono. — Szczecin, 24go września: w miejscu 55·30 mark., na wrzesień-październik 52·50 mark., na wiosnę 51·40 mark. — Berlin, 24go września: w miejscu 55·30 mrk., na wrzesień 56·60 mark., na wrzesień-paźdź. 53·— mrk., na kwiecień-maj 52·10 mark. — Paryż, 24go września: na ten miesiąc 63·— frk., na październik 61·75 frk.

Nafta. — Wiedeń, 25go września: za 50 kilo z cłem z dworca 9·— złr. — Tryest, 24go września za 100 kilo bez cła 13·85 złr. — Brema, 24go września: za 50 kilo 9·70 mrk. — Hamburg, 24go września: w miejscu 9·50 mrk., na wrzesień 9·50 mrk., na październik-grudzień 9·80 mrk. — Antwerpia, 24go września: za 100 kilo 24·— frank. — Nowy Jork, 24go września: 10·— ct. pap., w Filadelfii 9¾ ct. pap. za galonę (= 2·8 kilo,)

Wiedeń 24 września.

Dzisiejszy spęd wynosił 3805 sztuk świń, mianowicie 1692 sztuk warchlaków, 1092 szt. świń średniej wagi a 1021 ciężkiej wagi. Ceny za wieprze wynosiły od 32 do 40 c., za drugie od 43 do 45 c., za trzecie 45 do 47 c., za kilogram żywej wagi.

Targ był bardzo mierny.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Wadowice 19 wrześ. — Płacono za hektolitr pszenicy 6·20 — 6·80, żyta 4·60 — 4·90, jęczmienia 4·— — 4·6, owsa 3·20 — 3·40 złr., ziemniaków 2·— złr., za 100 kilo słomy 1·30 złr., siana 2·50 złr.

Przyjechali do Krakowa od d. 25 do 26 wrześ.

HOTEL SASKI. Hr. J. Tarnowski ze Lwowa, hr. B. Poniński z Poznańskiego, hr. A. Skarzyński z Huderowic, M. Jankowska z Warszawy, W. Haller z żoną z Polanki, E. Pape z Londynu, Dr W. Maleszewski z Janowa, A. Rieth z Janowa, W. Obertyńska z Galicyi, J. Oskierczyna z Litwy, Dr X. Liske ze Lwowa W. Scheffer z Bielska, K. Żadora z Kujaw.

HOTEL POLLERA. A. Garczyńska z Brzeżan, T. Wrzosek z Sącza, J. Sagehorn z Konstantynopola, Dr J. Wróbl z Czerniowiec, hr. J. Roztworowski z Rybny, A. Werner z Wiednia, F. Heinrich z Friedka, J. Zdrassil ze Stanisławowa, R. Crachi z Düren, J. Kleszczyński z Kongresówki, hr. H. Kęszycka z Sieciechowic, W. Halbeis z Innsbrucku, L. Rockach z Tarnowa, Br. A. Saamen z Ołomuńca, L. Chodacki z Tarnowa, S. Gall z Wiednia, S. Mathies z Kielc, J. Hoffmann z Zabcza, J. Wendel z Muchenberga.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 września. *L'Univers* nadmienia, że gabinet berliński naganił rządowi włoskiemu, iż pozwala na udział urzędników w agitacyi przeciw Austryi, dodając, że nie dopuści wdzierania się Włoch w Istryę i południowy Tyrol.

Rzym 24 września. Ajencya Stefaniego żąda przez *Diritto* dowodów od *Nordd. allg Ztg* na jej twierdzenie, iż korespondent jej tworzy wiadomości Austryi nieprzyjazne. (Już dawno *Germania* zarzucała ajencyi Stefaniego kłamliwe doniesienia o Watykanie, i rzeczywiście okazały się one prostemi wymysłami. Ajencya ta jest urzędową, kłamstwa jej przeto spadają poniekąd na rząd włoski. *Red.*).

Rzym 24 września. *Diritto* pisze: Według najświeższych wiadomości otrzymanych przez ministeryum, znów jeden z zabójców konsula Perroda został ujętym; zwłoki zaś Perroda dotąd jeszcze nie znalezione.

Londyn 24 września. Z najlepszego źródła ogłaszają o postępowaniu Anglii w sprawie afgańskiej: Gdy nieprzyjacielskie zachowanie się emira było przewidywane jako możebne, przeto już przed niejakim czasem odnośne instrukcye odeszły do wicekróla Indyj. Nie zawierają one wcale nakazu wkroczenia bezzwłocznie, gdyż cała sprawa będzie nie z Simli, lecz z Londynu kierowaną, ale znaczne siły zbrojne będą ustawione na granicy Afganistanu. Jenerał Roberts powiózł już tajne zlecenia z Simli do Peszaweru. Czy rada ministrów odbędzie się rychło, zależy to od dalszego przebiegu sprawy. Poprzednio margr. Salisbury zapyta rządu rosyjskiego o cel misyi rosyjskiej i zażąda wyjaśnień co do postawy Rosyi wobec Afganistanu, która sprzeciwia się przyrzeczeniu danemu przez Cara. Skoro nadejdzie odpowiedź rosyjska, przedłoży Salisbury całą sprawę gabinetowi. Wszystkie dzienniki uważają wojnę za nieuniknioną, sam tylko *Times* żywi lubo słabą nadzieję uchylenia się od wojny. Nawet *Daily News* widzi w postępowaniu emira dzieło wyłącznie Rosyi.

Londyn 25 września. *Daily News* donoszą z Simli z 24go: Misya angielska przeznaczona do Kabulu, została rozwiązaną; Chamberlain wrócił, a emisaryusz wicekróla Indyjskiego wysłany do Kabulu został odwołany. Załoga w Quetta powiększoną zostanie o 3000 ludzi; 4000 krajowców i Europejczyków zbierze się zaraz w Tull u wejścia w dolinę Kurum, a w początkach listopada utworzony będzie korpus rezerwowy w sile 6000 ludzi. Droga przez wąwóz Chiber będzie ominiętą i nie istnieje zamiar uderzenia na Kabul. Demonstracya ta ma posłużyć tylko dla pokazania emirowi, iż jest bezwładny i że można podległe mu plemiona pograniczne przezeń uciskane przeciągnąć łagodnem postępowaniem na stronę angielską.

Londyn 25 września. *Daily News* piszą: Quetta dominuje w Afganistanie zachodnim, który jest przychylnym Anglii. Także mieszkańcy Choramu są jej przyjaźni. *Standard* wbrew twierdzeniom *Daily News* zapowiada bezzwłoczny pochód na Afganistan, co jednak jest rzeczą wątpliwą.

Liwadya 24go września. Wczoraj o północy udał się Cesarz na jachcie „Liwadia" do Sebastopola, oglądał tam wracające z Turcyi oddziały 2ej dywizyi grenadyerskiej i 9ej dywizyi piechoty, a po południu o 3ej wrócił do Liwadyi.

Wyraziliśmy wczoraj na tem miejscu szczere zadowolnienie, że koła sejmowe umiały dzielnie uwolnić się od zmory zatargów delegacyjnych, a zarazem dodaliśmy, „że wszystko co przychodzi na poparcie zasady solidarności naszej reprezentacyi w Wiedniu i służy do wzmocnienia jej, witamy z prawdziwem zadowoleniem i uważamy za nader pożądane".

Dziś odebrane przez nas wiadomości nader są pod obydwoma temi względami pomyślne i czynią zadość najgorętszym naszym w tej mierze życzeniom. Świadczą bowiem, że koła sejmowe zebrane w Kole poselskiem raźno i energicznie, bo na jednem posiedzeniu, załatwiły wielce ważną zasadniczą stronę sprawy, a załatwiły w ten sposób, iż tryumf wielkiej zasady solidarności narodowej w parlamentach państwowych, zapewnionym został stanowczo i na zawsze, a ci, którzy śmieli przeciw niej lekkomyślny podnieść bunt, na głowę pobici zostali, nie już w pojedyńczych utarczkach, ale w walnej bitwie, bo w Kole reprezentacyi całego kraju. Doszła nas dziś ze Lwowa wczorajsza w tej sprawie uchwała Koła poselskiego, którą wraz z wyjaśnieniami podajemy na czele dziennika. Projekt uchwały jak nam donoszą przyjęty w komisyi Koła, złożonej z sześciu członków, a następnie w szerszych kołach poselskich, bez żadnych prawie zmian wyszedł z pod pióra posła Zyblikiewicza, cechuje go też stanowczość i energia, a jest on ostatecznem rozstrzygnięciem kwestyi, nie zostawiającem za sobą żadnej wątpliwości lub furtki. Motywa uchwały dla tego musiały być nieco dłuższe, że po kilkomiesięcznej agitacyi, ludzie nawet dobrej wiary byli zbałamuceni przez dzienniki prowadzące ową agitacyę. Dla ludzi tych nie wystarczyłyby suche wnioski i suche uchwały, dla nich potrzebne były obszerne i dosadne motywa, aby oddziałać na ich przekonanie; żeby zaś to działanie było na razie skuteczniejszem, należało pominąć zatargi w Kole wiedeńskiem i stanąć — jakeśmy to już wczoraj nadmienili — na stanowisku wyłącznie przedmiotowem, odnośnie do głównej sprawy, tak aby ludzie różnych stronnictw, nie kwestyę stronnictw, lecz jedynie kwestyę solidarności przed sobą mieli. Była to rzecz trudna, wymagająca umiejętnej stylizacyi. P. Zyblikiewicz wywiązał się świetnie z zadania, a dopomogła mu do tego niezawodnie zarówno gorąca miłość sprawy ojczystej, jak i znana jego wprawa i biegłość parlamentarna. Wniosek p. Zyblikiewicza uchwalonym został w Kole poselskiem jednomyślnie prócz trzech głosów, między któremi znajdował się p. Hausner, jeden z czterech secesyonistów.

Wczorajsza uchwała Koła sejmowego zamyka więc raz na zawsze tak niewłaściwie podniesioną i zakwestyonowaną przez kilka miesięcy sprawę solidarności reprezentacyi naszej w Wiedniu, która nigdy nawet pojawić się nie była powinna. Skoro tylko jednak pojawiła się, zaraz wyraziliśmy zdanie, że kraj nie może puścić płazem tak ważnego uchybienia obowiązkom i interesom narodowym, że bezkarność w tej mierze byłaby zarazem oznaką upadku ducha publicznego; dla tego też z tem większem zadowolnieniem zapisujemy dziś, że stało się zadość naszemu życzeniu, zarówno w kilku kołach wyborczych, jak też w Kole poselskiem. Świadczy to, że naród nasz, wbrew temu co dotąd twierdzono nie bezpodstawnie, zdobył i przywłaszczył sobie nareszcie umiejętność korzystania z nauk przeszłości, wyleczenia się z dawnych wad i nałogów a nabycia potrzebnych w życiu publicznem cnót. Uchwała wczorajsza Koła świadczy, że naród powziął stanowczy i niczem nie przezwyciężony wstręt do *liberum veto* i do konfederacyj mniejszości wobec uchwał większości. Zapisujemy z dumą ten postęp. Uchwała ta jest przestrogą i wyrokiem, nietylko dla stronnictw, ale i dla indywiduów, które w przyszłości chciałyby się wyłamać z pod ogólnego prawa solidarności reprezentacyi w Wiedniu. Niech nam wolno będzie w końcu wyrazić nasze niekłamane zadowolenie, że jedna z chwał naszych literackich i narodowych, że natchniony wieszcz i psalmista Kornel Ujejski, w danych okolicznościach jedynie właściwem i patryotycznem postępowaniem, bo złożeniem mandatu, nie został już dotkniętym wczorajszą uchwałą Koła, bo ją szlachetnie i rozumnie uprzedził.

Wiadomości o zmianach w gabinecie Auersperga przycichły nieco. Wprawdzie półurzędowych artykułów o tym przedmiocie nie brak, lecz nie zawierają one nic nowego, są tylko powtórzeniem znanych szczegółów, że książę Auersperg pozostaje szefem gabinetu i t. p. i zaprzeczają wiadomości, w której wiarogodność zaraz powątpiewaliśmy, iż nigdy p. Herbstowi nie ofiarowano teki ministra skarbu. W ogóle cała ta sprawa, którą szumnie ochrzczono zmianą gabinetu Auersperga, redukuje się właściwie do pytania, kto będzie następcą p. Lassera w ministerstwie spraw wewnętrznych. Jest to oczywiście sprawa w swoim rodzaju bardzo ważna, atoli tak jak rzeczy dziś stoją, jest tylko rzeczą administracyi, a nie polityki, i ktokolwiek mianowany zostanie, gabinet nie będzie zmieniony, lecz tylko uzupełniony.

Mianowanie Staroczecha Dra Klaudego wice marszałkiem Sejmu, można uważać za oznakę pewnej pojednawczości rządu. Dr Klaudy składając przysięgę, dziękował N. Panu, że mu ten urząd powierzył i podniósł, że odznaka ta nie jego się tyczy, ale narodu, do którego należy. Kiedy idzie o interesa dynastyi i państwa, wszyscy synowie kraju są jedni wiernością i przywiązaniem. Jak wszyscy są tu zebrani, tak niech wszyscy przyczynią się do równouprawnienia i usunięcia nieporozumień, a do sprowadzenia zgody i pokoju. Dalszą oznaką pojednawczości byłby wybór Czechów do komisyj i Wydziału krajowego, tym sposobem większość niemiecka okazałaby wiele taktatu politycznego. Słaba jest jednak nadzieja, aby na takt ten zdobył się p. Herbst i jego towarzysze. Marszałek ks. Auersperg nie stawiał przynajmniej w tym roku przeszkód odczytaniu deklaracyi posłów czeskich, skierowanej bardziej do korony niż do sejmu.

Niepodobna podawać nam szczegółowych sprawozdań o przebiegu obrad komisyi parlamentu niemieckiego nad projektem ustawy o socyalistach której poszczególne paragrafy ulegają po części zmianom a po części przechodzą przez dyskusyę bez skutku. Los ustawy nie da się jeszcze przewidzieć. Jutro ma być ukończone pierwsze czytanie ustawy w komisyi, a w połowie przyszłego tygodnia może ustawa będzie już przedyskutowaną. Sądzą jednak, iż zaledwie 7go października projekt przyjdzie pod rozbiór parlamentu.

Nordd. allg. Ztg powiada dziś na czele z powodu okólnika rządu niemieckiego, w którym tenże nadmienił o ociąganiu się Porty z wykonaniem traktatu berlińskiego, że rząd niemiecki jest tylko dalekim świadkiem spraw Wschodu i niema w tem żadnego interesu, czy Turcya spiesznie załatwi co do niej należy; ale pragnie utrzymać pokój powszechny i dlatego zgłosił się do mocarstw, że przewodniczył kongresowi. Wszelako rząd niemiecki przewidywał, że ten okólnik jego nie u wszystkich mocarstw znajdzie dobre przyjęcie; potrzeba przeto stwierdzić, że Niemcy nie wychodzą poza ramy swojej polityki, zwłaszcza, że Porta wśród tego opuściła Batum, a nadto okazuje się z zamordowania Mehemeda Alego, że Porta nie wszędzie jest panią u siebie, choćby miała najlepszą wolę. Powyższe tłomaczenie *Nordd. allg. Ztg* daje więc do poznania, że okólnik niemiecki nie tyle miał Portę na oku, ile raczej Rosyę.

Do *Pol. Corr.* telegrafują z Konstantynopola, że powodzenie oręża austryackiego w Bośni sprawia ogromne wrażenie na Sułtanie i jego otoczeniu; przychodzą tam do przekonania, że nie należy już stawiać przeszkód zawarciu konwencyi z Austryą, inaczej Austrya bez tej konwencyi się obejdzie. Mówią, że Sułtan sam jest od kilku dni bardzo skłonnym do zawarcia konwencyi i że ma wydać rozkazy podpisania jej i zaniechania wszystkich dotychczasowych zastrzeżeń. Między Portą a Rosyą miało przyjść do sporu z powodu składu komisyi organizacyjnej na wschodnią Rumelię. Rosya zaprzecza Porcie prawa mianowania delegata do tej komisyi, chociaż traktat berliński wyraźnie orzeka, że wszystkie mocarstwa podpisane wysyłają swych delegatów do komisyj europejskich. Sprawa ta atoli stała się przedmiotem korespondencyi dyplomatycznej.

Lada dzień dowiemy się, jak sobie postąpi rząd angielski względem Afganistanu, a mianowicie, czy od razu zarządzi wyprawę na Kabul, zanimby emir mógł zebrać siły dostateczne, czy też zechce poprzednio na drodze dyplomatycznej w Petersburgu uzyskać deklaracyę, którąby pozwoliła uniknąć zatargów z Rosyą, pozornie łagodząc ostrość chwili obecnej. Anglia nie jest nieświadomą intryg rosyjskich, ale na polu Afganistanu trudniej jej z nią walczyć niż w Europie, gdzie papierowe argumenta wystarczyć mogą do czasu.

Dzienniki rosyjskie dziś nadesłane zajmują się wiele kwestyą przyszłych, zdaniem ich — nieuniknionych, zajść między Rosyą a Anglią wskutek współubiegania się o wpływ w Afganistanie. *Nowoje Wremia* otrzymuje korespondencyą z Kabulu, wyszydzającą „trwogę Anglików" spowodowaną przebywaniem na dworze Szyr-Alego w Kabule ajenta rosyjskiego i małej garstki Rosyan. Zabawnem się wydaje korespondentowi, że lord Lytton, namiestnik indyjski, obawia się tak dalece wpływu „wycieńczonej i zdemoralizowanej ostatnią wojną wschodnią Rosyi, że dla usunięcia ich gotuje się do wojny z Emirem Afganistanu, uzbraja bowiem, koncentruje i stawi na wojenną stopę 50 tysięczną armię w Indyach, czekając tylko pierwszej lepszej sposobności do wypowiedzenia wojny. Sposobność ta — zdaniem korespondenta — nadarzy się niedługo, gdyż rząd indo-angielski zamyśla domagać od Emira Szyr-Alego przez poselstwo specyalne, albo wydalenia Rosyan z Kabulu, albo przynajmniej poddania stosunków Rosyi z Afganistanem pod kontrolę angielską. „Oczywiście — powiada w końcu korespondent, że podobna propozycya bezwarunkowo i stanowczo odrzuconą zostanie przez Emira, a najpewniej, że i samo poselstwo angielskie nie zostanie wpuszczone do kraju zupełnie, co może być poczytanem za *casus belli*".

Godnem jest uwagi, że przepowiednia korespondenta rosyjskiego co do nie przyjęcia w Afganistanie poselstwa angielskiego sprawdziła się literalnie, jak donieśliśmy na tem miejscu zawczoraj i że zamiary Emira Afganistanu tak wcześnie były wiadome korespondentowi, list bowiem jego nosi datę 5 września (24 sierpnia st. st.) Wnosićby ztąd można, że postępek Szyr-Alego względem Anglii, mogący rzeczywiście stać się powodem do zajść bardzo doniosłych, jest dziełem ajentów rosyjskich.

Komisya śledcza poszukująca po całej Rosyi morderców Mezencowa, o ile wiadomo, nie wykryła ich dotychczas, ciągle wszakże jest wzbogacaną coraz nowemi poszlakami, mającemi niby doprowadzić do ich wykrycia. Wspomnieliśmy wczoraj o aresztowaniu w Charkowie jakiegoś studenta, którego charakter pisma ma dowodzić, że miał stosunki z mordercami Mezencowa. Dziś inna znów nowina dosyć senzacyjna. W Nowogrodzie aresztowano i powieziono pod silnym konwojem do Petersburga pewną damę, która się wymówiła przed kimś, że że zna osobiście mordercę Mezencowa. Towarzyszące temu aresztowaniu okoliczności dość są szczególne przez swą tajemniczość. Na stacyi K. Z. Borki, o 50 wiorst od Nowogrodu, zjawiła się piechotą, późnym wieczorem, młoda para, niewiadomo zkąd przybyła. Młodzieniec z czarną bródką, w złotych okularach, bardzo przyzwoicie wyglądający i dama dwudziestokilkoletnia, dość piękna, ubrana w czarnej jedwabnej sukni z ogonem, woniejąca pachnidłami i w ogóle powierzchowności wykwintnej. Młody człowiek odjechał zaraz nocnym pociągiem do Odessy — dama pozostała na noc w oczekiwaniu rannego pociągu do Nowogrodu. Przed wyjazdem młodzieńca rozmawiała dama z inną jakąś kobietą odjeżdżającą tymże pociągiem i w tej rozmowie, podsłuchanej przez żandarma, miała się wymówić, iż zna bohatera, który poświęcając się dla dobra ludzkości zabił Mezencowa — i że on to właśnie odjeżdża. Oczywiście, że została natychmiast aresztowaną, lecz do niczego się nieprzyznaje, a co więcej udaje, że nie mówi i nierozumie ani słowa po rosyjsku, tylko po francusku i niemiecku, chociaż żandarm dowodzi, że słyszał rozmowę rosyjską. Nie można też dowiedzieć się od tajemniczej damy, zkąd się wzięła w Borkach piechotą, śród nocy kto był jej towarzyszem i jak się nazywają oboje. Bądź co bądź, jednak wypadek ten zrobił wielkie wrażenie i obudził nowe nadzieje, że zabójca Mezencowa zostanie schwytanym.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Lwów 26 września (*pryw.*) Na wniosek p. Zyblikiewicza, komisya statutowa przedłoży Sejmowi w poniedziałek projekt pomnożenia liczby posłów ze Lwowa o trzech, z Krakowa o dwóch, oraz głosy wirylne dla prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie i dla rektora politechniki lwowskiej.

Wiedeń 26 września (*pryw.*) Nie potwierdza się dotąd wiadomość o obsadzeniu Zwornika, wszelako ze wszech stron zapewniają, że pod Zwornikiem nie należy oczekiwać silnego oporu, gdyż całe tłumy powstańców, także ze Zwornika uszły do Serbii. Mahometanie również poddają się wszędzie. W całej Albanii panują stosunki anarchiczne. Osman basza, obrońca Plewny, ma iść z wojskiem do Albanii. Jak *Tagblatt* dowiaduje się, rząd węgierski przedsiębierze roboty około budowy kolei żelaznej z Pesztu do Zombora (Sombora) jako najkrótszej komunikacyi między Pesztem a Bośnią.

Wiedeń 26 września. Wiadomość urzędowa. Według doniesienia z Dolnej Tuzli z d. 25 b. m., dowódzca korpusu jenerał Szapary przyjmował tam tegóż dnia przed południem deputacyę ze Zwornika, która wyraziła swoje poddanie się i posłuszeństwo wraz z prośbą, aby wojsko cesarskie obsadziło to miasto. Jak zresztą już dawniej postanowionem było, wojsko wyruszyło dziś do Zwornika. Jenerał-major Reintänder donosi 25go: Dziś pojawiła się w Bihaczu deputacya z Petrowacza i oświadczyła się z bezwarunkowem poddaniem się i gotowością złożenia i oddania broni. Toż samo stało się także w Kulen Wakufie i w Bielaju. Pierwsza dywizya wojsk dokonała w Rogatycy rozbrojenia, przyczem oprócz wielkiej liczby broni palnej znaleziono 38 skrzyń z nabojami odtylcowemi i 819 paczek z nabojami przodowemi.

Praga 26 września. Rieger i towarzysze jego wnoszą w Sejmie adres do NPana i żądają wyznaczenia komisyi z 15 członków złożonej dla obrad przygotowawczych nad tym wnioskiem. Marszałek oświadcza, iż każe ten wniosek wydrukować i postąpi z nim według przepisów regulaminu.

Rzym 26 września. Papież wydał pismo do kardynała Nina, zawierające program Stolicy Apostolskiej. Papież mówi, iż chcąc położyć kres zamętom panującym w społeczeństwie, zgłosił się do naczelników narodów, aby uzyskać potężne ich wsparcie dla Kościoła i spodziewa się, że kierownik państwa Niemieckiego poda przyjazną rękę dla szczęścia Niemiec, dla pokoju religijnego w Kościele i państwie; ubolewa nad trudnem położeniem swojem w skutku obdarcia go z władzy świeckiej i hamowania jego władzy duchownej, przez co utrudnione są rządy Kościoła powszechnego i powtarza w tym względzie skargi poprzednika swego na rząd włoski.

Londyn 26 września. Większa część dzienników, nawet *Daily News* przemawiają za energicznem postąpieniem przeciw Afganistanowi i poczytują demonstracyę tylko militarną za niedostateczną. *Times* radzi przed nadejściem zimy obsadzić trzy ważne punkta Afganistanu; *Daily Telegraph* mówi: Rosya musi daleko jaśniej i kategoryczniej wyprzeć się swojego porozumienia z Afganistanem, jeśli słuszne podejrzenie Anglii ma być zaspokojone. Lord Loftus otrzymał instrukcyę, aby żądał jak najwyraźniejszych oświadczeń. Rząd indyjski posiada dokumenta, które w imieniu Rosyi wychodzące z pod pióra rosyjskiego kreślą niebezpieczną politykę, za jaką Szyr-Ali teraz idzie; pieniądz rosyjski krąży już bardzo obficie po barakach Kabulu i Jollabadu. Tylko spieszne odwołanie ajentów rosyjskich z Kabulu może utrzymać stosunki przyjacielskie między Rosyą a Anglią. *Times* donosi z Kalkuty z d. 25 b. m: Kiedy misyi angielskiej wzbroniono wstępu na ziemię afgańską, rzekł komendant Ali Muszyd do majora Cavagnarin, że tylko wzgląd na osobistą przyjaźń wstrzymuje go od położenia go trupem.

Kursa. Wiedeń 26 września, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 61·20.— Renta srebrna 62·70. — Renta złota 72·—. — Losy z r. 1860 112·25. — Akcye Banku Narodowego 800 —. — Akcye kredytowe 233·—. — Londyn 116·40. — Srebro 100·—. — Napoleony 9·32½. Lombardy 71·25. — Losy z roku 1864 139·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 231·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 127·50. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 114·50. — Anglo-Bank 101·75. Obligacye indemn. galic. 82·25. — Losy prem. węgierskie 77·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 104·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 110·50. 6% Listy zast. hipoteczne 89·70. — Marki 57·62. Ruble 118·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

(7325)

Za duszę ś. p.

Leopolda Lipińskiego

odbędzie się

msza święta

w Kościele Najśw. Panny Maryi

o godzinie 10ej

w sobotę d. 28 września 1878 r.

na które się zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 2225. (2255-1-6.

Magistrat król. miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa propinacyi miasta Podgórza, oraz prawa pobierania opłat od wprowadzanych trunków, w trzechletnią dzierżawę t. j. od 1 stycznia 1879 r. do 31 grudnia 1881 r. odbędzie się w kancelaryi Magistratu w Podgórzu publiczna licytacya dnia **14 października 1878 r. od godziny 10 z rana do 1 w południe i od godziny 3 do 5 po południu.**

Cena wywołania ustanawia się w kwocie 14,464 złr.

Wadyum wynosi 1,450 złr. w. a. które chęć licytowania mający złożyć są obowiązani przy rozpoczęciu licytacyi.

Oferty czyli deklaracye pisemne wraz z dołączonem wadyum tylko w dniu oznaczonym do godziny 5ej wieczorem przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Magistratu podczas trwania godzin urzędowych.

Podgórze d. 24 września 1878 r.

Burmistrz: *Nowacki.*

Asystent farmacyi szuka miejsca. Adres: **K. O.** poste restante **Nowy Sącz.** (2324-1-3)

Ekspedytora pocztowego telegrafisty

potrzebuje urząd pocztowy w **Pilźnie.** Informacyi udziela p. Eminowicz c. k. poczmistrz tamże. Kompetenci zechcą swoje korespondencye polecać. (2321-1-3)

Z dniem 15 września b. r. otwartą została

destylarnia nafty w Libuszy

Sprzedaż hurtowna i częściowa; próbki i ceny na żądanie bezpłatnie się przesyła. Łaskawe zamówienia adresować do Zarządu destylarni w **Libuszy** poczta **Biecz.** (2322-1-3)

Pierwsze piętro

oraz stajnia i wozownia

w domu p. *Alfreda Milieskiego* przy ul. Karmelickiej L. 161 Dz. IV **jest zaraz do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość u portyera. (2253-1-2)

Skład komisowy płótna i bielizny stołowej N. Langera i Synów w Oskau, Sternberg i Liebau.

Skład komisowy: kołder, pledów i sukna z fabryki JO. X. R. Sanguszki w Sławucie.



(2239-2-4)

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 88,

otrzymał już jesienne i zimowe **NOWOŚCI** na suknie damskie, chustki, pledy i t. p. — również

paletoty, okrycia i modele kostiumów paryskich.

Magazyn utrzymuje zawsze:

obfity wybór **lionskich materyj jedwabnych** czarnych, kolorowych i **aksamitów**, dywanów, materyj meblowych, firanek, pończoch, chustek batystowych, krawatek damskich i t. p.

Zamówienia na **konfekcye damskie** według modeli i żurnali wykonywa Magazyn w jaknajkrótszym czasie.

!! Próbki na żądanie rozsyła franco !!

Ajencya farbierni W. Spindlera w Berlinie.

Skład fabryczny: perkali białych i podszewek Braci Etrich w Braunau. — Ceny fabryczne.

FABRIKZEICHEN (CHRISTOFLE) FABRIKZEICHEN (CHRISTOFLE)

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

w Wiedniu, Heinrichshof 5, Opernring.

Zawsze dążąc do wydoskonalenia naszych wyrobów i ulepszenia gatunku tychże, zaniechaliśmy fabrykacyi metalu zwanego „Alfenide" i wyrabiamy tylko biały metal doskonałego gatunku. Nasze sztućce, które wszystkie na białym metalu są posrebrzane, nieotrzymają na przyszłość żadnego odznaczającego stempla na metal, gdyż oznaczone będą nazwą **„Christofle Bestecke"** i następnemi stemplami. (1295-20-)

CHRISTOFLE

Christofle & Co.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 1022. (2250 3-3

Miasto Zator wydzierżawia swe prawo propinacyjne na trzy lata tj. na czas od 1go stycznia 1879 r. do końca grudnia 1881 r., z umieszczeniem jej w domu gminnym nabytym pod Nr. 49/20 wyłącznie na propinacyę, z wygodnemi i obszernemi piwnicami. Cena wywołania rocznego czynszu wynosi 3,812 złr. w. a.

Oferty pisemne podług przepisu sporządzone we wadyum 10% odpowiednio zaopatrzone, będą i przed terminem dnia **2 października 1878 r.** przyjęte, w razie nieudania się w tym dniu licytacyi, będzie druga dnia 30 października, a ostatecznie dnia 30 listopada b. r. przeprowadzoną. Nadmienia się, że przez nowo odbudowany gościniec krajowy Susko-Zatorski ku połączeniu z gościńcem c. k. wojskowym z Podgórza ku Oświęcimiu i kolei do Wiednia, Prus, Krakowa itd., ruch pasażerów bardzo wiele dobrobyt tej dzierżawy podniósł. — Dalsze warunki są do przejrzenia w Urzędzie gminnym w godzinach urzędowych.

Zator, dnia 16 września 1878 r.

Burmistrz: *Jezierski*

Seminaryum ogrodniczek Fröblowskich

w **Waldenburgu** w *Pruskim Szlązku* poleca *ogrodniczki Fröblowskie z północnych Niemiec* (Chrześcijanki i Izraelitki.) (5272 2 2)

DLA ODBYTU

bardzo **pokupnego artykułu,** bez żadnego wydatku, poszukuje się mężczyzn wszelkiego stanu. Pisemne zapytania znacz. **B. K. 500** przyjmują **Haasenstein & Vogler w Wiedniu.** (2270-2-12)

Osoba stanu wolnego w średnim wieku, uzdolniona w gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, opatrzona najchlubniejszemi świadectwami jak i rekomendacyami domów zamożnych, poszukuje miejsca od 1go października r. b. Wiadomość: ulica św. Jana L. 308. (2308-2-3)

Winogrona kuracyjne

słodkie **Vöslauskie, Badeńskie** i **Węgierskie** rozsyła po **zniżonej cenie** (2325-1-6)

M. Zamościk,

ul. Floryańska naprzeciw 3ch dzwonów.

Rafinerya nafty i fabryka smarowideł

Dra M. Fedorowicza w Ropie, p. Grybów,

wyrabia: **naftę** w różnych gatunkach; **benzynę** do wywabiania plam; **oleje:** maszynowe, dla fabryk gazu, do konserwowania drzewa budowlanego; **lakier asfaltowy** do powlekania rozmaitych wyrobów żelaznych i dachów blaszanych; **smarowidła** do osi żelaznych i drewnianych; **tłuszcz** do konserwowania skór i t. p.

Na żądanie cenniki i próbki gratis i franco.

REPREZENTANT FABRYKI NA KRAKÓW I OKOLICĘ

F. Szukiewicz w Krakowie. (2174-6-6)

Paryskie i wiedeńskie meble

bardzo gustowne, tanie, trwałe.

J. G. & L. FRANKL,

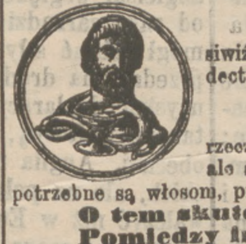
STOLARZE i TAPICEROWIE,

firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe. (1819-11-39)

Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.



Przeciw łysinie

siwiźnie włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codzienne nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie

Olej taninowy Dra Morasa

rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo nietylko usuwa wspomnione złe, ale swemi silnemi pożywczemi cząstkami składowemi, które według zasad nauki potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

O tem skutecznem działaniu mówią niezliczone świadectwa. Pomiędzy innemi także następujące:

Ja także udzielam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejowi Dra Morasa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów.

Wiedeń, **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadnia włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem oleju taninowego Dra Morasa, usunął on to złe w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.

Praga, 10 kwietnia 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można we flaszkach po 2 i po 1 złr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.

Żądać należy wyraźnie: **Oleju taninowego Dra Morasa.** (1372-8-25)

Najnowsze dzieło p. t.:

Aleksander Wielopolski

tomów trzy in 8vo majori

(Tom I. str. VIII i 447 — tom II str. XLVII i 463 — tom III str. XXXI i 544),

na pięknym papierze welinowym, ścisłym drukiem, z portretem, podobizną podpisu i zbiorem dokumentów po największej części nieznanych, mianowicie z epoki 1861—1863.

Cena trzech tomów 24 złr.

Do nabycia w księgarni D. E. Friedleina i w księgarni G. Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE.

Zgłaszający się wprost do Zarządu drukarni „Czasu" Kraków, ulica Różanna L. 413, otrzymają książki odwrotną pocztą *franco.* (1769-19-)

Pracownia sukien damskich

Rynek główny, wprost kościoła ś. Wojciecha L. 48, gdzie sklep Wgo Fenza.

Wszelkie zamówienia Szanow. Pań wykonywane będą starannie z należną wytwornością, czy to według najświeższych wzorów paryskich, czy własnego pomysłu. (2303-2-)

Aleksandra Zamoyska.

Ogrodnik mający 25 lat, kawaler, po ukończeniu 6 letniej praktyki, z dobremi poleceniami, poszukuje posady od 1go października b. r. Listy pod adresem **J. O.** poste restante **Szczurowa** przy Brzesku. (2298-2-3

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów,

sprzedaje **ZIEMNIAKI** kuchenne, powszechnie znane z doskonałej jakości — 100 kilo po 2 złr. 30 cent. z odstawą na miejsce do Krakowa. (2199-5-10)

Ważne dla pp. majstrów krawieckich.

Handel sukna Jana Günzberga

w **Gracu,** w Styryi

rozsyła na żądanie próbki najświeższych i najgustowniejszych materyj modnych na ubrania **męzkie i dziecinne** z podaniem najniższych cen. (1827-8-8)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież sameordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

1658 72)

Zające

w dobrym gatunku, z poręczeniem za świeżość, zakupuje się w każdej ilości na miejscu w stacyi kolei żelaznej punktualnie za gotówkę i zawiera się umowę na listopad, grudzień i styczeń. Najtańszą ofertę cen przyjmuje **B. Friedenstein w Wiedniu VII Zieglergasse 8.** (2271-2-3)

Uwiadamiam, że tak jak i w poprzednich latach, udzielać będę **nauki szermierstwa,** z początkami na flórety. Zgłosić się można od 1go października r. b. do zapisu codzień od godziny 12ej do 1ej w domu L. 401 „pod Łabędziem" przy ulicy Szpitalnej. (2229-2-3)

Michał Starzewski.

W Zakładzie ś. Józefa dla osier. chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 141,

nabyć można: Cebulek kwiatowych z Haarlemu po następującej cenie: hiacyntów do doniczek tak pojedynczych jak i pełnych sztuka 15, 20, 25 do 30 cent.; do gruntu również piękne 100 szt. 8 złr., 10 szt. 90 c., pojedyncza szt. 10 c.; tulipanów do doniczek szt. 8 c, do gruntu 5 c.; Tacetów szt. 10 c.; szafrańców (Crocus) 10 szt. 15 c.; lilij białych szt. 10 c. Z wysadków: szparagów 3 letnich 100 szt. złr. 1·50. Delphinium arboreum 10 szt. 40 c. Myosotis niezapominajka z wielkim kwiat. 10 szt. 30 c. Fiołków z dużym ciemn. kwiat. 100 szt. 75 c. Bratków różnokolorowych 100 szt. 50 cnt. Również poleca się rośliny oranżeryjne cieplarniane, a szczególnie: kamelie, azaleje, rhododendrony, ficusy po cenie nader umiarkowanej. (2213 4-4)

Osoby posiadające początkowe już wiadomości francuskiego języka, a chcące się dalej w nim kształcić tak na drodze teoretycznej jak i praktycznej mogą się zgłosić w przedmiocie pobierania lekcyi na I. piętro pod L. 86, Rynek Kleparski. (2219-3-3)

Adwokat Dr. Wędrychowski

w Krakowie pod Nr. 169 ul. Głębia wyższa I. piętro,

urządził w swojem biurze na liczne i natarczywe nalegania własnych klientów i w uwzględnieniu notorycznej ogólnej potrzeby, specyalny dział dla **wszelkich spraw skarbowych** (finansowych) i **administracyjnych.** (2292-2-3)

Subjekt zdolny ekspedient z **pięknem pismem** otrzyma posadę w magazynie broni i galanteryi F. J. DEMMERA w Krakowie. Przy ofertach fotografia, uwzględnieni będą tylko ci, którzy dłuższy czas się w podobnym handlu kształcili. (2238-3-3)

Wózek na resorach nowy, jest do sprzedania tanio pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (2237-3-3)

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni przy plantach obok fotografa W. Rzewuskiego na rogu ulicy Kopernika jest zaraz do wynajęcia z meblami lub bez. (2221 4-4)

Potrzebny jest ogrodnik kawaler do Królestwa. Zgłosić się zaraz na ulicę św. Jana Nr. 292. (2315-2-3)

Bardzo ważne dla Szanownych PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, znane w całej Europie, jako jedynie pewne i najsilniejsze i najlepsze, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla w głównym Rynku,** jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2163 3-)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 26 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	118 50	119 75
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 25	58 25
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 65
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 65
Napoleondor „ . „ 1 „	9 27	9 47
Półimperyał „ . „ 1 „	9 47	9 64
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	81 50	83 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. w. a.))	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 50	90 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 —	90 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 —	88 50
(rub. i kop.)		
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	231 50	235 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	126 —	130 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 25 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 15	61 30
5„ „ „ „ srebr.	62 65	62 6[illegible]
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierskie	77 75	78 50
„ „ „ galicyjsk.	82 25	83 —
„ „ „ bukowiń.	81 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	73 —	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	99 —	99 2[illegible]
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 15	97 30
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 40	85 80
6„ galic. zakł. kred. włośc.	88 —	89 —
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6„ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½„ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	76 50	77 —
5„ zakł. kred. austr. . .	108 —	109 —
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	92 60	93 —
5„ Domen. państw. 120 złr.	142 —	142 50
6„ Banku gal. hipot. . .	89 90	90 10
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	322 —	32[illegible] —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	111 80	112 2[illegible]
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	119 50	120 50
Losy pożyczk. z r. 1864	138 —	139 —
„ prem. pożyczki węg.	78 —	78 50

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	163 —	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	27 50	28 —
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 —	35 —
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	28 50	29 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	15 —	16 —
„ tureckie 400-frank.	23 —	23 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	800	803
Zakładu kredytowego	233 25	233 50
Żeglugi parow. na Dunaju	471 —	472 —
Kolei północ. Ferdynanda	2030	20[illegible]8
„ rządowej fr. a. . .	256	256 50
„ zachod. c. Elżbiety	161 40	16[illegible] 9[illegible]
„ południowej . . .	71 50	72 —
„ Galicyjskiej . . .	233 —	233 50
„ Czerniowieckiej	127 75	128 25
„ Albrechta	29 —	30 —
„ węg. północ.-wschod.	11[illegible]	114 5[illegible]
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	117 75	118 20
„ Alföldsko-Fiumańsk.	118 —	119 —
„ Koszycko-Bogumił.	103 75	104 —
„ Siedmiogrodzkiej .	110 —	111 —
„ Cisańskiej . . .	187 75	188 50
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	111 —	111 50
„ Franciszka Józefa	129	129 50
Banku anglo-austryackiego	101 50	102 —
Zakładu kredytowego węg.	209 2[illegible]	209 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . .	—	
„ galic. hipotecznego	250 —	254
„ dla obrotu ogólnego	102 50	103 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	70 25	70 75
„ państwowej 500 fr.	158 —	158 50
„ Emisya z r. 1867 .	151 —	152
„ południowej 500 fr.	112 25	112 75
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 25	102 75
„ „ „ 100 w. a.	95 50	96 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
„ 5% w srebrze . .	83 75	84 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 25	101 75
„ Emisya II. . . .	99 40	99 80
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	78 25	78 50
„ Emisya z r. 1867 .	80 25	80 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 —	65 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	7[illegible] 75	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 56	5 58
„ dukat na wagę	5 57	5 59

	płacą	żądają
Napoleondory . . .	9 34½	9 35
Suwereny angielskie .	11 72	11 75
Imperyały rosyjskie .	9 60	9 62
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	—	—
Bank. pap. Niemiec. za 100 m.	[illegible]7 70	[illegible]7 75
Rubel pap.	1 20	1 20
Lwów 25 września.		
Dukat holenderski . .	5 44	5 54
„ rosyjski . . .	5 48	5 58
Półimperyał rosyjski .	9 55	9 68
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . .	1 19	1 21
Marki (100)	57 50	58 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 50
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	91 —
Obligi indemn. bez kupon.	82 50	83 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	232 50	234 50
„ „ Lwow.-Czern.	126 —	128 —
„ Banku hipot. gal.	250 —	254 —

Warszawa 24 wrze.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi .	100	—	—	—
„ „ kupon . .	102		—	—
„ „ nowe . .	98	10	98	30
„ „ kupon . .	127		—	—
„ likwidacyjne . . .	87	45	87	65
„ kupon . .	125		—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara pocztowskiego (różnica od krakowskiego o 5 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegara pragskiego, o 18 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.45 rano 9.15 wiecz. 10.45 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.22 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.48 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pospieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.40 rano. 7.28 r. 9.36 r. i 6.36 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.58 p. p. 4·— r. i 12.30 p. 6.10

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy,
„ „ 7·28 „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadącym wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.